Nr. 268. We Lwowie, Wtorek dnia 23. Listopada 1875. Rok XIV.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	5 złr. 75 cent.
„ miesięcz.	. . .	1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemiec.	3 tal. 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „ — „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgii i Turcji	15 „
	„ Włoch i ks. Naddun.	6 „

Numer pojedynczy kosztuje [illegible] ctów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sykstuskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica Jezuicka 201). W KRAKOWIE Księgarnia Adolfa Drasa naklejcego. W PARYŻU, na całą Francję, Anglię i Belgję: Jan Pulfrewark Kaczkowski, rue de bonne-arts 8. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 38., Reiter et Co. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co., I. Maximilianstrasse 3. W BRAKSZYDACH: nad Rosem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów [illegible] listopada.

(Sprawy bieżące. — Denuncjacje *Słowa*. — Z Raży państwa. — Zjazd przemysłowców w Libercu. — Ogromna defraudacja cłowa kupców żydowskich w Peszcie. — Sprawa wschodnia; nowe oświadczenie *Gońca urzędowego* i wiadomości urzędowej *Polit. Corr.* — Groźby przesilenia gabinetu francuzkiego.)

Nowa Presse oświadcza, że mianowanie hr. Alfreda Potockiego namiestnikiem Galicji wszechstronnie, zatrzymanie zaś p. Bartmańskiego na posadzie wiceprezydenta namiestnictwa, jedynie tylko Polaków zadowolni. Wiadomości lwowskie o zachwianiu stanowiska dr. Ziemiałkowskiego, przyjmuje główny organ centralizmu dość oziębłe; zastrzega się tylko, przeciw temu, aby sympatja lub antypatja delegacji naszej, tudzież hałaśliwe (!) demonstracje studentów lwowskich w podobnych sprawach decydowały.

Według *Słowa*, gr. kat. konsystorz lwowski pociągnął ks. Naumowicza do odpowiedzialności za to, że na zebraniu Towarzystwa śp. Kaczkowskiego w Haliczu oświadczył, iż „u nas w Galicji i na Bukowinie jedna wiara,“ tudzież za powiastkę „o kwakrze i katolika“, w której kwakr daje katolikowi przykład tolerancji chrześciańskiej. *Słowo* odpowiada na to: „Ks. Naumowicz nie mówił, że jedna jest wiara, tylko że mimo przegród, jakie tworzą Dniestr, Prut i wiara, naród jest jeden. Co zaś do przykładu o kwakrze, możemy tylko zauważać, iż chwała Bogu żyjemy nie w wiekach palenia kacerzy na stosach, ale w Austrji, pod liberalnemi ustawami wyznaniowemi. Okazuje się, jakie to szczęście dla naszego duchowieństwa te ustawy.“ — Jaki tu związek z ustawami wyznaniowemi, trudno pojąć — jeżeli jednak ks. Naumowicz każe kwakrowi uczyć katolika tolerancji, i to chrześciańskiej — to albo zgoła nie zna historji, która powiada, że jeśli katolicy są czy byli garnkami, to kwakrowie kotłami smolnemi, albo też znając jątatszem z umysłu wojuje.

Słowo, które niedawno w niebogiosy wołało z powodu zjazdu strażackiego, że ochotnicze straże pożarowe są kadrami przyszłego wojska polskiego, postępując w rzemiośle denuncjacyj potwornych wzywa posłów russkich, aby we Wiedniu agitowali przeciw wydanym przez p. J. Chociszewskiego „Dziejom narodu polskiego dla ludu polskiego i młodzieży.“

W sprawie człowej odbyła się przed odjazdem cesarza do Gödöllö jeszcze jedna narada ministrów przedlitawskich pod jego przewodnictwem, a mianowicie nad odpowiedzią, jaką ma rząd dać na dotyczące interpelacje. Odpowiedź ma być daną dopiero po zniesieniu się z rządem węgierskim.

Ciekawy dowód sympatji Prusaków dla Austrji podaje *Nowa Presse* według dzienników z San Francisco (w Kalifornii) d. 27. zm.: „Niedawno temu, przybyła do San Francisco korwetta austrjacka „Frydryk“ (odbywająca podróż naokoło ziemi dla okazania bandery austrjackiej) — pierwszy okręt austrjacki, jaki zawinął dotąd do tego portu. Według przyjętego ogólnie zwyczaju, oficerowie korwety pozwolili swoim rodakom, i w ogóle mieszkańcom miasta, zwidzać okręt, i w samej rzeczy wielu gości tam bywało. Całe miasto było zachwycone uprzejmością oficerów austrjackich, i otworzono im wstęp do sal kasynowych Towarzystwa niemieckiego, którego prezesem jest p. Mücke, konsul austrjacki. Wkrótce wniósł prezes dać na cześć oficerów okrętu austrjackiego, jak to już bywało w podobnych wypadkach. Temu się jednak na posiedzeniu Wydziału sprzeciwiło kilku członków, mianowicie Prusaków. W końcu pozwolono prezesowi, swoim kosztem zaprosić oficerów na najbliższy bal kasynowy. Oficerowie „Frydryka“, którym doniesiono, że bal odbędzie się na ich cześć, przybyli w naznaczoną sobotę wieczór w pełnej gali z swym komentantem, br. Oesterreicherem na czele. Ze zdziwieniem jednak spostrzegł br. Oesterreicher, że na wstępie prezes kasyna daje bilety jego oficerom, zażądał wyjaśnienia od konsula Mückego, a dowiedziawszy się, że konsul z własnej kieszeni nabył bilety dla nich, natychmiast opuścił kasyno. Oficerowie nie wiedząc o tym stanie rzeczy, pozostali na balu. Nazajutrz rano komendant wyjaśnił oficerom jak się rzecz miała; uchwalono zatem nie chodzić odtąd do kasyna, a podskarbiemu okrętowemu polecono, bilety zapłacić i w ogóle wszystkie wydatki do centa zwrócić. Dzienniki miejscowe oburzone są tem nietaktownem postępowaniem względem gości austrjackich i spodziewają się, że konsul będzie pociągnięty do odpowiedzialności.“

Do najgenialniejszych konceptów komisji budżetowej Izby posłów rajchsratu należy powierzenie referatu o etacie ministerstwa rolnictwa p. Skenemu, fabrykantowi, który o rolnictwie pojęcia niema, który będąc dawniej posłem i członkiem delegacji, stanowisko swoje wpływowe wyzyskiwał dla swojej kieszeni, za co też przez kilka lat nie otrzymał mandatu do Rady państwa, a dopiero teraz wybrany został, gdy protekcjonistom szło o otrzymanie przewodnika energicznego, i w środkach nieprzebierającego. Człowiek ten z prawdziwą manią okrawywał każdą pozycję etatu ministerstwa rolnictwa, a nawet zupełnie wykreślał pozycje, będące tylko ratami sum, dawniej uchwalonych, a nawet ustawami wymaganych. Minister Mansfeld z swoimi urzędnikami, popierany przez członków komisji z różnych obozów, bronił statecznie, ale ze zbyt małą energią swoich pozycyj.

W Libercu (Reichenberg, stolica przemysłu Czech północnych) miał się w niedzielę odbyć zjazd przemysłowców. Zgłosiło się tylu uczestników, przeszło 2,000, że w piątek musiano zamknąć listę. Główny zastęp będzie fabrykantów tkanin, szkła i żelaza z Czech, Moravy i Szlązka. Do soboty komitet jeszcze nie zdołał ułożyć rezolucji, jakie mają być zjazdowi przedłożone; mianowicie z powodu, że spodziewano się, iż w piątek odpowie rząd na interpelacje w sprawie cłowej. Słychać, że żądać będą stanowczo taryfy minimalnej, wszelako z jak największemi ustępstwami dla przemysłu Niemiec. A zatem konsumenci austrjaccy mają być wydani na pastwę nietylko przemysłu austrjackiego, ale i niemieckiego, który, jak wiadomo, jeszcze fatalniej jak austrjacki słynie z braku gustu i nierzetelności, i dlatego upada pod napływem wyrobów Alzacji, na gnście francuskim i w rzetelności francuskiej opartych.

Dnia 19. bm. dyrektor urzędu cłowego w Peszcie nakazał odbyć rewizję w 30 handlach peszteńskich, zabrać księgi, faktury, kwity cłowe itp., tudzież położyć areszt na towary ich, z komory jeszcze niezabrane, na podstawie denuncjacji, że kupcy ci podawali fałszywe deklaracje cłowe, jak się to już okazało z firmą Pollak-Abeles (żydzi). Prezes gremium kupieckiego, Herman Neuwelt (podobno żyd), zwołał natychmiast zebranie, na które także zaproszono posłów Falka, redaktora *Pester Lloyda*, i Wahrmanna (obaj żydzi), którzy przybywszy oświadczyli, że natychmiast udadzą się do ministra skarbu. Minister odpowiedział im, że o tej sprawie nic nie wie, że toczy się inż proces o jedną sprawę defraudacyjną, że zresztą bez wysłuchania urzędu cłowego nic odpowiedzieć nie może. Kazał więc deputacji kupców przyjść nazajutrz rano. Do deputacji wybrano znowu siedmiu żydów. Nazajutrz odpowiedział minister, że księgi kazał wydać, ale kopie, faktury, kwity itp. zatrzymać, chodzi bowiem o to, że kupcy zamiast aksamitu itp. drogich towarów, deklarują od dawna tylko jutę i worowinę; że się podobnie surowe wypadki nie powtórzą, ale że nakazał bezwzględnie przestrzegać interesów skarbu i honoru kupców węgierskich, zwłaszcza gdy rząd austrjacki ciągle się użala na niedbałe sprawowanie kontroli cłowej we Węgrzech; że tajemnice ksiąg kupieckich, o co połobno deputacji szło najbardziej, nie będą zdradzone itp. W końcu nastąpiła prywatna pogadanka, której *Pester Lloyd* nie uważa za stosowne podać, do czego *P. L.* dodaje, że już nie nastąpi w tej sprawie interpelacja w sejmie. Rzecz charakterystyczna, że w całej tej historji oszustowskiej sami żydzi figurują.

Dosłowne brzmienie najnowszego oświadczenia moskiewskiego *Prawitielstwiennawo Wiestnika* jest następujące:

„Obawy powstałe w pewnej części prasy europejskiej z powodu dzisiejszych zamieszek w Hercegowinie, nie znajdują usprawiedliwienia ani w ogólnem położeniu politycznem Europy, ani w wyjątkowym stanie rzeczy na półwyspie bałkańskim. Nigdy jeszcze Europa nie była w pomyślniejszem jak teraz położeniu do skutecznego i pokojowego usunięcia wszelkich trudności, mogących wpłynąć na jej spokojność. Trzy silne mocarstwa Północy połączonemi zabiegami zmierzają przy współudziale innych rządów europejskich do wyszukania pokojowego rozwikłania trudności powstałych w Hercegowinie, i nikt nie może snuć zamysłów, aby miał naruszyć pokój i wystąpić wbrew ogólnym dążnościom pojednawczym. W ten sposób można stanowczo powiedzieć, że jakkolwiek zasmucające mogą być zamieszki, które obecnie wybuchły na półwyspie bałkańskim i zawichrzyły spokojność Europy, połączone usiłowania trzech mocarstw przy współdziałaniu innych gabinetów europejskich, skierują te zamieszki ku końcowi, który odpowiadać będzie teraźniejszemu pokojowemu nastrojowi, a w każdym razie pokój Europy tak mocno się opiera na wzajemnej ufności i zgodzie wielkich mocarstw, że nie przewiduje się żadnej obawy jego naruszenia.“

O tem wystąpieniu urzędowego organu moskiewskiego, piszemy niżej w artykule wstępnym.

Prawie jednocześnie z tym urzędowym głosem moskiewskim, również do urzędowej, ale austrjackiej *Polit. Corr.* donoszą z Kotaru o przybyciu specjalnego serbskiego posła Christ za do Cettyni. Ma tam iść ni mniej, ni więcej jeno o zawarcie serbsko-czarnogórskiego zaczepno-odpornego sojuszu P. Christicz miał z sobą przywieść do Cettyni gotowy już wystylizowany traktat, który zawiera w sobie wiele artykułów i kilka tajnych dodatkowych punktów. W umowie tej wyrażono sposób płacenia przez Serbię miesięcznej subsydji Czarnogórze na czas trwania ewentualnej wojny. Oprócz tego w traktacie tym określono ilość wojska, mającego się wystawić z obu stron kontraktujących w pole, czas trwania wspólnej akcji i podział mających się zdobyć okręgów (Bosnia przypadłaby Serbii, a Hercegowina Czarnogórze). Czas prawdopodobnego rozpoczęcia akcji obliczono na 1. kwietnia a najdalej 1. maja 1876 roku.

Podajemy tu w całości następujące dwie depesze paryskie:

Mac-Mahon wezwał dziś do siebie Leona Say, i prosił go, aby zatrzymał tekę skarbowości. Położenie, rzekł marszałek, jest tak ważne, że poczytuje sobie za rzecz honoru, aby gabinet obecny pozostał podczas okresu wyborczego. Say zastrzegł sobie, że poradzi się swoich przyjaciół z lewego środka. Rokowania między różnemi grupami parlamentarnemi dla ułożenia listy senatorów, prowadzone były we środę bez skutku. Kazimierz Perier i Ricard proponowali porozumienie się z prawym środkiem. Książęta Aumale i Joinville oświadczyli, że pragną wejść do Izby, ale za wolą wyborców, nie zaś z wyboru teraźniejszego Zgromadzenia narodowego.

Mac-Mahon zawiadomił prawy środek i grupę Lavergne, że zostawia Izbie zupełną wolność wyboru 75 senatorów, ale oraz zupełną za wybór odpowiedzialność, przekonany będąc, że skutkiem zawiści parlamentarnych kandydaci przez niego postawieni przepadliby, a to podkopywałoby powagę głowy rządu.

Szczęśliwie więc ominięte przesilenie przy obradach nad ustawą wyborczą, może wybuchnąć przy pierwszej sposobności, mimo powyższych środków garadczych, użytych przez Mac-Mahona. Projekt ustawy prasowej dalekim jest od tego, aby mógł przyczynić się do uspokojenia namiętności stronnictw.

Precz z obawą!

Na całej tej wielkiej przestrzeni, która się rozciąga od zachodnich brzegów Anglii wszerz całej Europy i Azji aż do Himalaji odbywa się proces bardzo wytrwałej, mozolnej i spokojnej pracy. Na obu krańcach tej olbrzymiej przestrzeni panują tylko Anglicy i Moskale, ale tu w Europie, kto żyw jeno, wszyscy dążą do jednego celu — do zapewnienia pokoju. Trzeba temu wierzyć, bo tak przed paru dniami powiedzieli nawet ci, którzy przed tygodniem i przed miesiącem bili na alarm w surmę bojową — powiedzieli Moskale i Anglicy, czyli moskiewski „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ i angielski „Times“. Pierwszy z nich zapewne szczery czując żal, że dawniejszy komunikat, obudził niemałe obawy, wystąpił teraz z uroczystem zapewnieniem pokoju. Jest tam jeden ustęp, w którym ten organ rządowy zaręcza, że „usiłowania trzech mocarstw skierują te zamieszki, (które wybuchły na półwyspie Bałkańskim i zamąciły spokojność Europy) ku końcowi, który odpowiadać będzie teraźniejszemu pokojowemu nastrojowi.“ Złośliwe języki wyciągają wprawdzie ironię z tych trzech ostatnich wyrazów, śmiejąc się z takiego pokoju, który podobnym będzie do teraźniejszego pokojowego nastroju. Ale „Goniec“ zapewnia, że mówi bez ironii, lecz w najlepszej wierze. A że tak jest, to niezawodnie, bo nawet „Times“, który przecież, jak wszyscy wiemy, od miesiąca burzy się i sroży, łagodnem wystąpieniem stwierdził pokojowy nastrój. Stało się to w artykule traktującym o ostatnich powodzeniach oręża moskiewskiego w Azji środkowej. Organ City uspakaja swoich mieszczan co do doniosłości tych sukcesów moskiewskich. „Byłoby szaleństwem ganić Moskwę za to — powiada „Times“ — bo ona tak działając, ulega tylko niezbędnemu prawu atrakcji ludów cywilizowanych do barbarzyńskich.“ Wszak wybyśmy tak samo postąpili, będąc na jej miejscu, dodaje organ londyński dla lepszej argumentacji, a dowodem tej szczerości jest rada przyjacielska, aby Moskwa ostatecznie i stale usadowiła się w Turkestanie. Wprawdzie ludzie złośliwi niedowierzają tej surowości „Timesa“,

---

Podanie o Senatorskiej mogile.

Na równinach Gliniańskich między Kurowicami a Laszkami królewskiemi wznosi się mogiła, wzniosła i dziwna kształtem, bo w formie podkowy usypana, która nietylko u ludu, ale na mapie Kummersberga, nosi nazwę „Senatorska.“

Tak mało posiadamy monografii, tak mało znamy podań o naszych mogiłach, zabytkach i ruinach, że może zajmującem będzie udzielić wiadomość o tradycji, jaka się utrzymała w rękopiśmie (bez daty — prawdopodobnie z wieku ubiegłego), który gdzieś na Ukrainie przez W. Redla, zbierającego starożytne dokumenta dla muzeum ks. Czartoryskiego, odszukany został.

Oto treść dosłowna:

„Rokosz Gliniański za panowania Ludwika Węgrzyna, Króla Polskiego r. 1382 wszczęty!

Cała osnowa Gliniańskiego rokoszu lubo miała wiele różnych okazji przy nieukontowaniu Stanów Rzpltej z Rządów Ludwika przez Elżbietę Matkę i innych cudzoziemców, osobliwie jednak ztąd się zaczął, że król Ludwik chciał Halicz i wszystkie Podgórze do królewstwa Węgierskiego przyłączyć, nad wolą i prawa Rzpltej Polskiej wydawszy uniwersały na Sejm w Budzynie do Węgier, na środopoście według Herburta Lib. XI. Cap. LXXI. Niżeli jednak opisze interes tego Sejmu, wprzód niektóre poprzedzające okazje krótko nadmienię, czyli bardziej przypomnę. Gdy król Ludwik po koronacji swej wkrótce wyjechał z Polski do Węgier, Elżbieta matka jego na miejscu Ludwika rządziła w Krakowie bez żadnego rozsądku i względu na szlachtę polską i prawa Ojczyzny, wszystkie prawie urzędy rozdając cudzoziemcom, a najwięcej Węgrom, których, pominąwszy senatorów, słuchała rady, zkąd ministrowie węgierscy powziąwszy śmiałość, wiele niegodziwości nad prawa i konstytucje Rzpltej pozwalali sobie. Gdy się im sprzeciwił Kmita, starosta krakowski, zabili go bezprawnie, o co między jego należącymi i Węgrami wielkie były zamieszania i kłótnie. Władysław też książę Opolski, mając czas po temu sposobny, niektóre miasta i zamki najechawszy, na siebie odebrał; mało na tem nieszczęściu w Polsce; nastąpiły między panami i szlachtą domowe kłótnie, jeden drugiego najeżdżając dobra, ten temu wydarł substancją, który był mocniejszym, na żadne nie oglądając się sądy w niebytności króla; z takich buntowników miał być pierwszym Domarad, starosta wielkopolski z Należcami do siebie należącymi, na którego gdy ukrzywdzona szlachta często do Budzynia z płaczem przejeżdżała, złożył go król z urzędu, oddając starostwo Wincentemu Granowskiemu. W tych czasach nieszczęśliwych wkroczyli Tatarowie do Polski, Litwini i Prusacy.

Elżbieta z bojaźni wyjechała do Węgier, prosząc Ludwika, ażeby przyjechał na pomoc z wojskiem, co i uczynił, ponieważ w krótkim czasie przybył w 15.000 węgierskiego wojska, z którem król Ludwik wyprawił się na Litwę, i zbił ich 12.000 pod Brodowiem. Polskie zaś wojsko z Nitawskim i Rafaelem Granowskim na Tatarów wysłał, których nasi pod Białą 7.000 trupów położyli. Zwycięztwo nad niemi otrzymali, utraciwszy na tej batalii 2.000 polskiego wojska, gdzie Rafael Granowski trzy razy od strzału tatarskiego był raniony; Prusacy zaś tymczasem splądrowawszy kraj, bez żadnej potyczki umknęli do Prus z zdobyczą.

Takim sposobem uczyniwszy król Ludwik pokój w Polsce, niżeli odjechał do Węgier, oddał Władysławowi księciu Opolskiemu królestwo w gubernią, któremu do pomocy sądzenia spraw Rzpltej przydał Dobka albo inaczej Dobosława kasztelana krakowskiego, Topórczyka wojewodę krakowskiego i Sędziwoja; sam zaś odjechał do Węgier. Takiemi gubernatorami osadzona Polska była więcej niżeli przedtem ukrzywdzona, ponieważ ci bardziej pożytku swego w sądach szukali, aniżeli sprawiedliwości. Od których ukrzywdzone strony ze szlachtą wysłali do króla: Ludwika Rytwańskiego z Lanckorońskim, skarżąc się na nich w imieniu całej Rzpltej.

Uprzedzili ich przez posłów ciż gubernatorowie, dlaczego Ludwik do przyszłego sejmu w Budzynie tę sprawę odłożył, spodziewając się, że w tych kłótniach łatwo swoje myśli za granicą na sejmie do skutku przyprowadzi, których w Polsce przez swoją bytność nie mógł wykonać, myśli zaś króla Ludwika te były, ażeby mógł do Węgier wiecznymi czasy przyłączyć te powiaty: kamieniecki, halicki, przemyski i sanocki, jako niedawno przez króla Kazimierza zawojowane i niegdyś przez Kolomana, syna Beli, króla węgierskiego do Węgier przez sukcesję należące. Miał do tego interesu dosyć po swojej myśli król Ludwik panów świeckich, ażeby zaś sobie i duchownych senatorów uczynić zobligowanych, za odebraniem konsensu od stolicy Apostolskiej uczynił arcybiskupem halickim Rzeszowskiego, kamienieckim Derszniaka; przemyskie (które samo dotychczas wakowało) dał Filipowi Konańskiemu. Tak sobie narobiwszy przyjaciół, nakazał sejm do Budzynia na środopoście. Tu nowa rzecz była dla stanów Polski, ażeby mieli za granicę jechać na obrady Rzeczypospolitej. Jedni obstawając przy prawach ojczystych, nie pozwalali na ten zjazd do Budzynia, przeczuwając, w jakiej sprawie odprawić go chciał król Ludwik. Inni bardziej dworowi niż ojczyźnie przychylni, nad wolą i prawa Rzeczypospolitej wyjechali do Budzynia, z których ci byli: Wojciech Swelecki, podskarbi koronny, który potajemnie z królewskiego zamku Elżbiecie, królowej węgierskiej, do Węgier wydał koronę polską; Szczęsny Sieciech wojewoda lubelski, Jan Służewski wojewoda sieradzki, Grzegorz Łasota wojewoda bełzki, Stanisław Krzepicki kasztelan sandomierski, Hieronim Spytko kasztelan biecki, Jan Dembiński kasztelan sieradzki i Andrzej Lubrański biskup wrocławski.

Z ich przyjazdu cieszył się mocno król Ludwik, a gdy przyszło do początku rady na sejmie, Jarocki, Polak, sekretarz królewski (natenczas nie było jeszcze urzędu kanclerskiego) od króla Ludwika projektował panom polskim wolę królewską: że niemogąc zadosyć uczynić dwom królestwom, życzy sobie, aby powiaty: kamieniecki, halicki przemyski i sanocki mógł przyłączyć do królestwa węgierskiego, za które kraje ofiarował Polsce starostwo spiskie, przyległe województwu krakowskiemu. Nadto przydał, że król Jegomość osadzi Zygmunta Brandeburskiego księcia w Haliczu, któremu puści wołoską ziemię i u papieża postara się o koronę dla niego o królestwo halickie, co miało być z wielką wygodą dla Polski, ponieważ on z obowiązku swego bronić będzie Polskę od napaści Tatarów i innych pogan. Na ten projekt króla Ludwika odpowiedzieli senatorowie temi słowy: „Nie potosmy in zjechali, abyśmy mieli stanowić z królem Jegomością jakie tymarki ze szkodą Rzeczypospolitej, ale na to, abyśmy króla Jegomości o lepszy rząd w Polsce prosili, tak w obronie jak i w sprawiedliwości, której nic nie mamy. A do tego bez kolegów braci naszych nie możemy na tym sejmie budzyńskim niezwyczajnym nic stanowić.“ Widząc król Ludwik, że publicznie nic nie mógł sprawić, udał się do sekretnej gabinetowej konferencji, w osobności z każdym mówiąc, znaczne pieniądze obiecując, a potem większe deklaracje. Tym sposobem na kontrakt przyrzeczonych powiatów do podpisu zachęcił panów polskich. Ale gdy przyszło do Andrzeja Lubrańskiego, biskupa wrocławskiego, żadnym sposobem na podpisanie się nie chciał pozwolić, i owszem wysłał sekretnie posłańca do Rafała Granowskiego, marszałka natenczas koronnego, opisując, co się stało we Węgrzech z Polską, który list komunikował Wincentemu Granowskiemu, staroście wielkopolskiemu, potem oba pojechali do arcybiskupa gnieźnieńskiego, sprowadziwszy na radę niektórych znaczniejszych panów, gdzie uradzili w Łęczycy konwokację złożyć, na której pod wielkim sekretem konkludowali dalszej swojej obrady.

Z tej zaś Łęczyckiej rady wysłali posłów do króla Ludwika, zapraszając go na świętego Bartłomieja do Glinian, obiecując mu łatwe zezwolenie na wszystkie budzyńskiego sejmu transakcje od reszty senatorów, którzy nie byli na sejmie w Budzynie. Taka zaś była na radzie Łęczyckiej zgoda panów polskich i szlachty, że się nie mogli nic z tego o przyszłym rokoszu dowiedzieć wyżej wspomnieni senatorowie budzyńscy, ani król Ludwik; owszem jakby już pewnym był wykonania swych zamysłów, mocno się ucieszył z deklaracji posłów, którym bez zawodu swój wyjazd do Glinian na czas naznaczony obiecał, i w skutku wypełnił. Miał Rafał Granowski przy posłach szczerych i przychylnych sobie innych partykularnych szpiegów, którzy mu codziennie donosili, co się działo n dworu, i każdy nocleg z popasem opisywali mu króla Ludwika, gdy jechał do Polski. Jak zaś prędko król zbliżył się do polskiej granicy, wyprawił niektórych panów na przywitanie monarchy swego we 3.000 konnych ludzi, przy król zaś oprócz senatorów budzyńskiego sejmu, 1.000 tylko koni było wojska węgierskiego. Tymczasem Rafał Granowski, marszałek koronny, rozpisał listy do senatorów, aby każdy, który tylko ma charakter szlachecki, stawił się na rokosz pod Glinany na tydzień przed świętym Bartłomiejem, co uczynili, ponieważ na 3 dni, niżeli król w Gołogórach stanął, już pod Glinianami 50.000 szlachty i panów z wojskiem polskiem narachowano. Panowie zaś tak z sejmu budzyńskiego jako i rokoszu potajemnego wysłani na przyjęcie króla od marszałka koronnego, razem asystowali aż do Gołogór królowi. Gdy zaś król w Gołogórach stanął, rokoszanie wysłali do niego posłów, upraszając go, aby wszystkich senatorów przysłał pod Glinany do rzeczypospolitej, zgromadzonej dla zupełnej Rady i zezwolenia. Król Ludwik o niczem nie wiedząc, wysłał ich do Glinian z rekomendacją swego interesu. Stało się, że jak prędko przyjechali do senatu senatorowie ci sejmu budzyńskiego, żadnego poszanowania im czynić nie kazano, ale i owszem, salachta zębami na nich zgrzytając, nazywała ich zdrajcami ojczyzny. Tym porządkiem, gdy był wraz zgromadzony senat polski, publicznie zaczął czytać list księdza Lubrańskiego, biskupa wrocławskiego, z Budzynia pisany. Drzewiecki, po przeczytanym liście pytał się arcybiskupa gnieźnieńskiego, księdza Lubrańskiego, jeżeli się znał do tej ręki pisania tego listu, i w nim wyrażanych rzeczy? Na co odpowiedział ksiądz Lubrański: „Com pisał, sprawiedliwie swoją ręką pisałem, anim zawiódł w tem sumienia mego.“ Potem rozkazano winowajcom z koła senatorskiego pójść pod straż marszałka, a wtem ksiądz Lubrański, biskup wrocławski, jako świadek na list swój i świadectwo przysiągł na święta sewanielię. W godzinę po przysiędze księdza Lubrańskiego kazano senatorom, jako zdrajcom ojczyzny głowy poucinać w nocy, ciało zaś ściętych pod majestat królewski złożyć, z tej i z owej strony suknem szkarłatnem pokryte. Nazajutrz senat i szlachta do króla do Gołogór jechali, upraszając go, by do koła senatorskiego przybyć raczył dla obrady w wspólnej rzeczypospolitej. A gdy król Ludwik przyjechawszy do koła rycerskiego, usiadł na majestacie, tę do niego miał mowę Granowski, marszałek koronny:

„Miłościwy królu, panie nasz miłościwy!

Naród nasz Polski wierny był zawsze panu swemu i jest po łasce bożej i po dusznem zbawieniu, nic sobie więcej nie pozwalał nad wolność miłą i pożytek rzeczypospolitej, a potem nad łaskę królów panów swoich miłościwych, który widząc, żeśmy niełaski W. królewskiej Mości żadnej z siebie nie dali przyczyny, grzechowi, nieszczęściu i żałośnej przygodzie tej rzeczypospolitej przyczytać musimy, iż tu w Polsce matka Waszej królewskiej Mości żywot zostawić miała. Owdź Waszej królewskiej Mości prosimy, abyś też pan wiernym poddanym swoim narodu polskiego łaskiem miłościwym panem i dobrodziejem zostać raczył, gdyżeś jest *Ut de Ossibus nostris*. Więc za takiem powinowactwem związku już tota republika niepomału jest żalem wielkim strapiona, że Wasza królewska Mość wzdragasz imieniem polskiem.

„Jednak my w tym żalu naszym poważając u siebie łaskę Waszej królewskiej Mości pana swego miłościwego, aż do tego czasu cierpimy cudzoziemców, których Wasza królewska Mość z ujmą naszych wolności i dobra rzeczypospolitej naszej nam zostawił był. Uniżenie pokornie prosimy o powrócenie podskarbiego koronnego i wypuszczonej koroły naszej do Węgier, niemaiej też o sprawiedliwość świętą praw i statutów polskich, które zowiemy *Libros Vitae*, które są mocnym filarem tej rzeczypospolitej, aby w całości swej zachowane i do egzekucji swojej przychodzić mogły, albowiem *Justitia et praemia* od pana królestwo każde w całości i ozdobie swojej utrzymane zwykle powinno bywać. Uskarzamy się też przed Waszą królewską mością żałośnie na bracią naszą, którzy nad wolę i radę wszech stanów koronnych do Budzynia zjechali się byli, i tam z Waszą królewską Mością o państwach koronnych jakieś kontrakty *nomine omnium* stanowili, co już stało się przeciwko sumieniu i szkodzie rzeczypospolitej polskiej, a że w czem sobie pozwalali, za to też słuszną zapłatę odnieśli od rycerstwa polskiego. Co żeby się potem nie pokazało, oto ciała leżą pod nogami Waszej królewskiej Mości, aby się na potem nieważył frymarków żaden z nas na dobro rzeczypospolitej królestwa polskiego, *privata authoritate* odprawiać.“ Wtedy ciała pobitych odkryto przed Jego królewską Mością i pokazano mu. „Więc it Wasza królewska Mość obiecał bowiem rzeczypospolitej *promovere*, prosimy tedy waszą królewską mość, abyś nam wasza królewska Mość, tego nie zabrał, czego wasza królewska Mość Polsce nigdy nie dał, a jeżeli biegunowie nasi przywstanie w Budzynia na jakie kontrakty Wasza królewską Mością podpisali się, — *vegrotéamur* że o tem wiedzieć nie chcemy.“

Jarocki jako sekretarz królewski na to

a to na podstawie końcowego ustępu tego dziennika, gdzie tak powiedziano: „Persja ocknęła się u wrót moskiewskich; powinniśmy czuwać nad jej neutralnością, jako też nad neutralnością Afganistanu, a to dla tych samych przyczyn, które kierują polityką naszą względem Egiptu.“ A przecież Egipt z Suezem radził „Times“ zająć na rzecz Anglików, w razie zajęcia Konstantynopola przez Moskali, dodają złośliwi komentatorowie. Ale każdemu miłującemu pokój wiadomo, że „Times“ tak sobie tylko napisał, [illegible] wnież Disraeli tak tylko sobie groził. Już to trudno ze wszystkiego znowu wyciągać wnioski dosłowne. Tak nie postępuje „l'ra witelstwennyj Wiestnik.“

Tenże sam „Times“ radzi Austrji przyjąć rolę „policyjną“, taką samą, jaką miała podczas wojny krymskiej, zajmszy księstwa Naddunajskie, t. j. aby teraz zajęła północne prowincje Turcji, a to na tak długo, aż „reformy“ będą przeprowadzone. Zdawało by się, że przyjaciele Austrji przyjmą tę życzliwą radę z wdzięcznością. Ale gdzie tam! Niektóre dzienniki wiedeńskie upatrują w tej radzie nową „perfidję“ Anglii, która potrafiłaby skutecznie poprowadzić własne interesa na wypadek, gdyby sztuka „okupacji“ i „reform“ nie powiodła się.

Wśród tych wszystkich „perfidyj“ nawet osoba księcia Bismarka nie została wolną od podejrzeń. „Gazeta Narodowa“ mówiła przed miesiącem, i wcześniej i później, że kanclerz niemiecki zostawia Austrji i Moskwie wolną rękę na Wschodzie w tym celu, albo raczej pod tym warunkiem, aby on sam miał wolną rękę na Zachodzie. Minęło trochę czasu od owej chwili, aż najpierw dzienniki brukselskie, a potem bardziej stanowczo „Germania“ doniosła, że rząd cesarstwa Niemieckiego zwrócił uwagę gabinetu brukselskiego na niewłaściwe posiadanie pewnych linij kolejowych belgijskich przez Towarzystwo francuzkie. Ludziom dobrze myślącym wydała się ta rada bardzo naturalną, niewinną i przyjacielską, widoczną bowiem jest rzeczą, że gabinet berliński, radząc rządowi belgijskiemu nabycia tych linij, kierował się tylko uczuciem przyjaźni i życzliwości dla Belgii, miał tylko jej dobro na oku. Ale duchy podejrzliwe upatrzyły w tem nowy objaw intrygi bismarkowskiej, przy czem tak rozumują:

Gdy latem b. r. poruszywszy najpierw sprawę Duchesne'a, a następnie uzbrajania się francuzkiego, natężył Bismark wszystkie strony pokojowe tak, ze przy pierwszej sposobności pęknąć mogły, tylko interwencji cara moskiewskiego, któremu wówczas nie na rękę byłaby wojna, zawdzięczać należało zażegnanie wojny. Bismark zgryzł orzech i umitygował się, odkładając rzecz na później, a tymczasem nurtował na Południu i Wschodzie, szukając zabawki dla wschodnich i południowych sąsiadów. Gdy znalazł ją w sprawie hercegowińskiej, rozpoczął sztukę na nowo.

Po utracie alzacko-lotaryngskich prowincyj, które stały się dla Niemiec straszną linią obronną, dla Francji stało się rzeczą niemożliwą prowadzić zaczepną wojnę z Niemcami od granic wschodnich; zaczepny odwet jedynie i wyłącznie rozpocząć by można tylko od północy, zkąd przez Belgię bez wielkich trudności dałyby się zająć stojące otworem prowincje Nadreńskie. Że belgijskie koleje żelazne, zapomocą których można dotrzeć do granicy niemieckiej w jakie pięć lub sześć godzin, odgrywają przytem ważną rolę — wątpliwości nie ulega. Otóż w posiadaniu kilku linij belgijskich, jak „Namur-Lüttich“, „Północno Belgijskiej“ i innych, jest Towarzystwo francuzkie „Compagnie du Nord“.

Już takie tłumaczenie rzeczy bardzo daleko prowadzi, a gdyby nadto przypuścić, że Bismark nawet bez użycia tej sprawy kolejowej za pretekst, stanowczo tylko domagał się jej rozwiązania po myśli swojej,— to tłumaczenie stałoby się już niebezpiecznem, bo byłoby wojowniczem, a na to nie wszyscy pozwolą, bo pokój być musi, jak twierdzi „Ojczyzna“, która przecież mieć musi nie lada jakie informacje, skoro niedzielne dzienniki wiedeńskie, jak „Deutsche Ztg.“, wyraźnie zapewniają, że w blizkich zostaje stosunkach z hr. Andrassym. Precz więc z obawą!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 17. listopada.

(*A*) Jeżeli sposób, w jaki przyjęto w Izbie system jednomiennego głosowania, pozwalał podsuwać jeszcze w wątpliwość zwycięztwo Buffeta — to przebieg spraw parlamentarnych w przeciągu dwóch dni ubiegłych wszelkim takim powątpiewaniom ostatecznie położył koniec. Faktem jest, że przy rozprawie nad ordynacją wyborczą Buffet zachował zupełne milczenie i tylko Dufaure podjął się ciężaru obrony systemu rządowego. Pomimo więc, iż w głosowaniu lewice zostały pobite, można było jeszcze podnosić jakieś różnice między członkami gabinetu — a nie przeczące zwycięztwa, odniesionego imieniem rządu, jego zaszczyt przenosić na osobę Dufaura a ztąd zmniejszać stanowisko i wpływ rządowy Buffeta. Po toku rozprawy nad wnioskiem Pascala Duprata, żądającym rozpatrzenia ustawy municypalnej, lewice utraciły i tę jedyną korzyść, jaką dawać im mogło podawanie w wątpliwość osobistego znaczenia wice-prezesa gabinetu. W tej rozprawie Buffet wystąpił osobiście z oświadczeniem, które spowodowało Izbę do wycofania z porządku dziennego ustawy, która w myśl wniosku Duprata na porządek dzienny przed kilku zaledwie dniami wpisać rozkazała. W głosowaniu, jakie miało miejsce w tej sprawie, trudno nie widzieć przyznania Buffetowi zaufania Izby — trudno też nie widzieć znaczącego zwrotu co do większości parlamentu. Buffet ma większość w Izbie, lecz większość ta nie pochodzi z grup, które głosowały za konstytucją, lecz przeciwnie grupuje się ona po stronie prawej. Tę samą większość znajdzie jeszcze gabinet przy rozprawie nad zniesieniem stanu oblężenia, odłożonej na żądanie Wallona do rozprawy nad przedłożonym przez Dufaura projektem ustawy prasowej — a większość ta jest bezsprzecznie wystarczającą do utrzymania gabinetu w dotychczasowym składzie podczas rozwiązania Izby i okresu wyborczego. Wybory będą przeto przeprowadzane pod natchnieniem i kierownictwem Buffeta, który jeżeli w oświadczeniu swojem zarzekł się uciekania do presji rządowej i przekupstwa, używanych za cesarstwa, lecz z całą szczerością wyznał, że przyjmie czynny udział w walce wyborczej na rzecz kandydatów rządowi przyjaźnych.

Z oświadczenia Buffeta, równie jak z motywów do ustawy prasowej, która wczoraj została rozdaną między deputowanych, wyciągać można jednakże przynajmniej jeden pocieszający wniosek, a to, że obecna sesja Zgromadzenia narodowego bardzo łatwo może być ostatnią. Buffet dla tego głównie się opierał rozprawie nad ustawą municypalną, iż chodziło mu o zachowanie merów istniejących, a z ramienia rządu mianowanych, także podczas okresu wyborczego. W motywach do ustawy prasowej, Dufaure zarówno oświadcza, iż „projekt rządowy nosi przedewszystkiem cechę postanowienia okolicznościowego, a ma na widoku jedynie okres wyborczy, przyszła zaś Izba powinna znaleść odpowiednią chwilę i potrzebny spokój do opracowania ustawy prasowej na zasadach stałych, wynikających z rozumu i doświadczenia.“ Czyżby p. Dufaure chciał przez to wyznać, że jego projekt ustawy nie odpowiada wymaganiom ani rozumu, ani doświadczenia? Wyznanie takie zaznaczyć wypada tem skrzętniej, że zupełną mu gotowiśmy przyznać słuszność.

Podnieść by też może wypadało zapytanie, czem się to dzieje, iż lewice, które przed feriami tyle zdawały się posiadać szans do obalenia niemiłego Buffeta, ostatecznie jednak znalazły się w mniejszości? Zwrot ten przypisać należy chyba ich własnej niezręczności. Kiedy pojawiły się pierwsze agitacje skrajnych radykałów, przywódzcy lewic, Gambetta i Thiers, na razie przelękli się tej agitacji; lecz po namyśle, niechcąc podług pamiętnego wyrażenia Gambetty „odciąć sobie... zakończenia“, nie mieli już odwagi wyprzeć się z nimi wspólności i tem samem wystraszyli nieufną, chwiejną część lewego środka, które też ich odstąpiło. Dziś część ta lewego środka, przerzucona na prawicę, zapewnia tamtej stronie większość, ale czy na długo? To zależy jedynie od Buffeta — a jeżeli dla ich zatrzymania Buffet nie zechce poświęcić bonapartystów, tak jak Gambetta nie chciał poświęcić radykałów, to i ta nowa większość nie zbyt stała jeszcze okazać się może, i lewice odzyskać mogą wpływ, jaki dzięki agitacjom Naqueta i niezręcznej polityce Gambetty utraciły. Nieraz zapisywałem, iż Gambetta w sztuce politycznej szybkie a widoczne robi postępy — lecz aby nauka była prawdziwą, to od czasu do czasu błąd jakiś jest potrzebny — niedopuszcza bowiem zarozumiałości, któraby zamykała drogę do wszelkiego postępu.

Z nad granicy Kongresówki.

Źródłem, z którego wychodzą wiadomości o bliskiem zajęciu Galicji przez Moskali, są sami Moskale, których jak to już donosiłem zebrało się w Lubelskiem kilkadziesiąt tysięcy. Faktem jest, iż otrzymali rozkaz trzymania się w gotowości do wymarszu. Rozkaz taki nie oznacza jednak, ażeby ten wymarsz nastąpić miał dzisiaj lub jutro, jest on tylko znakiem postawienia na stopie wojennej wojsk, które ten rozkaz otrzymały. Że wymarsz nie prędko nastąpi wnosimy ztąd, iż oficerowie sztabowi w Tomaszowie zakupują meble do swoich mieszkań i prowianty na cała zimę. Gdyby mieli prędko wyruszyć, nie ponosiliby tego rodzaju wydatków. Zawsze przecież zadziwia nas tutaj, jak i zadziwiać musi każdego tak znaczne nagromadzenie wojsk moskiewskich na granicy austrjackiej, nie ulega bowiem wątpliwości, że i w sąsiednim Wołyniu w okolicach Dubna i bliżej stoi wiele pułków kawalerji i piechoty z odpowiednią ilością artylerji.

Oficerowie moskiewscy wyrażają się z wielką goryczą o ks. Bismarku, twierdząc, iż wpływ jego nie dopuścił żądanego przez gabinet petersburski od rządu rumuńskiego przemarszu przez księstwa Naddunajskie do Turcji.

Rząd moskiewski spodziewając się większej powolności ze strony Austrji, zgromadził znaczne siły wojskowe nad jej granicą, w nadziei, iż gdy zajdzie potrzeba — przemarsz przez Galicję i Węgry uzyskanym zostanie. Tymczasem wojska austrjackie jako wykonujące uchwałę trzech sprzymierzonych mocarstw, wkroczyć mają lada dzień do Bosnii i Hercegowiny. Gdyby Austrja odstąpiła od polityki sprzymierzonych mocarstw na Wschodzie i zaczęła tam prowadzić interesa na własną rękę, w takim razie wojska moskiewskie na granicy stojące, ruszą się i zabiorą Galicję w przeciągu tygodnia.

Wojska więc moskiewskie stojące na granicy uważać należy jako groźbę dla Austrji, w razie odmiany jej polityki na Wschodzie; są one przez gabinet petersburski uważane jako rękojmia, zapewniająca wierne spełnienie przez Austrję poleceń trzech mocarstw, tyczących się Turcji.

Tak tłómaczą sami Moskale owe nagromadzenie na granicy austrjackiej kilkudziesięciu tysięcy wojska swego. Nosi ono na sobie cechy prawdopodobieństwa, dlatego też je wam komunikuję.

Jeżeli zaś przyznamy temu tłómaczeniu prawdopodobieństwo, w takim razie zgodzić się musimy na wniosek, iż gabinet petersburski nie jest pewnym wytrwania Austrji w przymierzu trzech mocarstw, kiedy dla zapewnienia tego wytrwania, uważał za potrzebną, zbro jną manifestację na jej granicy.

Powstanie w Słowiańszczyźnie tureckiej.

Z Dubrownika donoszą: Ostatnie powodzenie jakiego doznali powstańcy między Gackiem a Gorańskiem, znacznie ożywiło ich nadzieje. Oprócz tej wielkiej bitwy rozwiodło się im także w małych potyczkach pod Gusinią, Cekunem i Bujanicą. W następstwie tego mają możność pomyślenia o dostaniu lepszej broni i głównie o przeprowadzeniu ściślej organizacji wojskowej. Już w ostatnich bitwach dostrzedz można było w ich operacjach więcej jednostajności kierunku, którego dawniej nie było. Występowali więc w sposób nie tak izolowany jak pierwej, lecz bardziej w ściśnionych kolumnach.

Główną uwagę teraz zwrócili oni na leże zimowe. Zdecydowano więc, aby w tych dniach skoncentrować główne siły w okręgu Zubczy, który jakby z natury jest obozem oszańcowanym. Od kilku tygodni zwożą tam zapasy żywności, które mają zabezpieczyć wyżywienie powstańców przez zimę. Z pomocą tej pozycji zubczańskiej zamierzają oni utrzymać związek z Sutoriną. Na tej drodze będą mogli ciągle niepokoić Turków, narażać na ustawiczne niebezpieczeństwa tureckie kolumny prowiantowe, trzymać w szachu znaczniejsze warownie i blokhauzy, jak Gorańsk i Niksicz, i w ten sposób przez odbicie dowozu prowiantów zniewolić je z czasem do kapitulacji. Ale i urządzeniem politycznem zajęci są jednocześnie. Na początku przyszłego miesiąca ma nastąpić ukonstytuowanie rządu tymczasowego. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa Lubobratic (leży dotąd chory w Castelnuovo) będzie naczelnikiem rządu tymczasowego. Pono już zgodzono się nawet na tytuł jego, — brzmieć ów będzie: „Prezydent rządu i wódz naczelny wojsk hercegowińskich.“

Przegląd polityczny.

Austro Węgry. Wniosek dep. Koppa o małżeństwie cywilnem, wniesiony w Izbie posłów, brzmi w całej osnowie:

„Ustawa..., zmieniająca niektóre przepisy powszechnej księgi ustaw cywilnych o rozwiązaniu małżeństwa.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. I. §. 111. powszechnej księgi ustaw cywilnych znosi się w dotychczasowej swej osnowie, a brzmieć ma na przyszłość:

§. 111. Związek małżeństwa ważnego może pomiędzy katolikami być rozwiązanym tylko przez śmierć jednego z małżonków.

Art. II. §. 116. powszechnej księgi ustaw cywilnych znosi się w dotychczasowej swej osnowie, a brzmieć ma na przyszłość:

§. 116. Ustawa pozwala małżonkowi niekatolickiemu żądać z przytoczonych powodów rozwodu, chociaż drugi z małżonków wyznaje wiarę katolicką.

Art. III. §. 119 powszechnej księgi ustaw cywilnych znosi się w dotychczasowej swej osnowie, a brzmieć ma na przyszłość:

§. 119. Osobom, które się rozwiodły, wolno jest w ogóle napowrót wstąpić ze sobą w związki małżeńskie, atoli między temi, którzy spowodowali rozwód na mocy przedłożonych dowodów cudzołostwa, podjudzania lub innego karygodnego czynu, małżeństwo ważne nie może być zawartem. Również katolik nie może ponownie wstąpić tak długo w związki małżeńskie, jak długo żyje małżonek, z którym wziął rozwód.

Art. V. Dekret nadworny z 26. sierpnia 1814 r. L. 1099 i dekret nadworny z 7. lipca 1835 r. L. 61 znoszą się:

Art. VI. Wykonanie niniejszej ustawy, która wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, poleca się ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi sprawiedliwości.“

Można uważać ten wniosek za poroniony.

Hiszpania. W Madrycie upakajające dają wyjaśnienia co do treści noty amerykańskiej w kwestji kubańskiej. Gabinet waszyngtoński, opierając się na traktacie z 1795 r., żądał, by północno amerykańscy obywatele, dopuszczający się przestępstwa na Kubie, byli sądzeni przez zwyczajne trybunały, a nie przez sądy wojenne. Czy to ma być wszystko, co nota zawiera — niewiadomo, dość że odpowiedzi dotąd jeszcze nie dano. P. Caleb Cushing miał podać drugą notę. Obwiniają prezydenta Stanów, jenerała Granta, że interwencja jego w sprawie kubańskiej jest po prostu manewrem wyborczym, w celu pozyskania nowej popularności i nowych szans dla siebie przy zbliżających się wyborach na prezydenta. Jakiejkol wiek bądź treści jest nota, w Madrycie nie wydać zaniepokojenia. To też alfonsiści ze śmiechem przyjęli wiadomość o piśmie Don Karlosa do króla Alfonsa, w którem pretendent ofiaruje zawieszenie broni na przypadek wojny z Ameryką i mówi: „Za morzem nie mam żadnej ziemi, gdzieby orężem mógł władać, nie mogę przeto wysyłać ochotników do Kuby; ale będę bronił tych oto tu prewincyj, uzbroję statki nadbrzeżne u brzegów kantabryjskich i ścigać będę statki kupieckie naszych nieprzyjaciół, może aż do ich własnych portów.“ Don Carlos ofiarując zawieszenie broni, oświadcza, że obstaje przy prawach swoich do korony i zachowuje pewność, że przyjdzie kiedyś dzień, iż włoży koronę na głowę.

Alfonsiści uważają ten list jako honorowe wycofanie się z całej afery. Ale najnowszy telegram donosi, że Alfons polecił Quesadzie nie przyjmować żadnego listu, któryby nie zawierał oświadczenia bezwarunkowego poddania się.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Minister oświaty wydał rozporządzenie obowiązujące od 1. stycznia 1876 r., mocą którego uregulował na podstawie Najwyższego postanowienia z 23. października r. b. płace i stanowisko urzędników kancelaryjnych w uniwersytetach austrjackich. Według tego rozporządzenia interesa kancelaryjne i kwestorskie sprawować będą w uniwersytetach dyrektorowie kancelaryj, sekretarze uniwersyteccy, kwestorowie, oficjalowie i kanceliści. Właściwi kwestorowie będą zaprowadzeni tylko we Wiedniu i w Pradze, w innych uniwersytetach pełnić będzie obowiązki kwestora albo oficjał albo kancelista. Dyrektorów kancelaryj i sekretarzy uniwersyteckich mianuje minister oświaty na wniosek senatu akademickiego. Innych urzędników mianuje senat akademicki i podaje do zatwierdzenia szefowi krajowemu. Władzę dyscyplinarną nad urzędnikami uniwersytetu wykonywa w pierwszej instancji rektor i senat akademicki według przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw urzędnikom państwowym, oraz urzędnikom *I* stugom na równi z nimi postawionym. Do osiągnięcia posady dyrektora kancelarji lub sekretarza uniwersytetu potrzebnym jest dowód ukończenia studjów prawniczych i pomyślnie odbytych teoretycznych egzaminów rządowych. Do otrzymania innych posad urzędników uniwersyteckich wystarczy dowód ukończenia gimnazjum; kwestor musi się wykazać egzaminem z nauki rachunkowości rządowej. Na wyjątki od tych przepisów może pozwolić tylko minister oświaty.

— Wieść, jakoby ks. kanonik Hausmann z posady inspektora szkół ludowych lwowskich rezygnować zamierzał, sprawdziła się. To też dnia 20. b. m. zebrali się nauczyciele i nauczycielki wszystkich szkół ludowych lwowskich w liczbie przeszło 60 u dyrektora szkoły p. Bocsa, i wybrali deputację, która go ma o cofnięcie rezygnacji upraszać. Słychać też, że i Rada szkolna krajowa czyni ze swej strony zabiegi, aby ks. Hausmanna na posadzie inspektora jeszcze nadal utrzymać. — Czy się uda, nie wiedzieć.

— Wiele już pisano i narzekano na nieład, który się zakradł do poczty we Lwowie z mnowicie w mylnem doręczaniu iginieniu listów, lecz żaden z tych szanownych korespondentów nie podał właściwego powodu i sposobu do usunięcia tych niedogodności. Otóż jest we wszystkich stołecznych i większych miastach tak w kraju jakoteż i za granicą zaprowadzono, iż każdy właściciel domu jest obowiązanym prowadzić wykaz wszystkich lokatorów, który dla ułatwienia w odszukiwaniu tych że u dozorcy domu (hausmaistra) przechowanym być winien.

Lecz niestety u nas nikomu ani na myśl nie przyjdzie coś podobnego zaprowadzić. Sądzę, że pan dyrektor poczt, jako radny miasta mógłby najlepiej temu zaradzić, upominając się od świetnego magistratu, ażeby i u nas ten porządek zaprowadzono. Na koniec przytaczam tu jeden fakt, który mi się wydarzył. Kilka dni temu przychodzi listonosz do domu pod l. 9, gdzie ja jako główny lokator od dwóch lat z familją mieszkam, i pyta się dozorcy domu o mnie, na co mu tenże odpowiedział, że w tym domu nie mieszka ten pan. Przy takich to stosunkach jest rzeczą naturalną, iż listy nie mogą dojść do rąk adresatów. *H. W.*

— Pełnomocnik spadkobierców Erneyego, zamordowanego w Peszcie, radca skarbowy Jan Stangl, ofiarował tutejszym znalazcom papierów wartościowych, zrabowanych Erneyemu, Leiserowi, Retterowi i Goldzie Nierenfeld kwotę 1000 naszych zastrzeczeniem wszakże, iż odstąpią od wniesionej do policji peszteńskiej prośby o przyznanie im „nagrodzonego“ od wartości znalezionych papierów (49.500 zł.), ile że papiery te przez zarządzone kurrentowanie straciły zupełną swą wartość nim je znaleziono. Donosi o tem *Pester Lloyd.*

— Otrzymujemy nast pujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Zatrudniony od dłuższego czasu zbieraniem materjałów do „historji miasta Sambora“ śmiem upraszać wszystkich, którzy mają jakie wiadomości tyczące się przeszłości tego miasta o nadesłanie ich listowne pod niżej wymienionym adresem. Nie mówię tu o szczegółach, znanych ze zwykłych źródeł i podręczników historycznych, lecz o materjałach, które jakie własność prywatna nie są mi przystępnemi.

Lwów dnia 22. listopada 1875 r.

Marcelli Turkawski
ulica Czarneckiego l. d. 28.

— Wiadomości policyjne. Włościanin Iłko Kuczma z Pakoszówki, w powiecie Sanockim, dorósł d. 10. b. m. władzy gminnej, że brat jego Michał zapijając się dwa dni w karczmie, w nocy na 10. b. m. nagle życie zakończył. Z dochodzenia wszakże okazało się, że Michał Kuczma powróciwszy z karczmy do domu, wszczął z bratem swoim Iłkiem, który pod ten czas w stodole z synowcem Iwanem Kuczmą zboże młócił, spór, w skutek którego ten ostatni uderzył go widłami po nogach tak silnie, że upadł na ziemię, a wtedy rzucił się nań także Iłko Kuczma i zadał mu cepem kilka ran tudzież złamał mu rękę. Pobity pozostawiony w stodole, przyszedłszy do siebie zawlókł się do chaty, gdzie w nocy życie zakończył. Iłko i Iwan Kuczma zostali uwięzieni. — Dnia 4. b. m. szesnastoletni Wojciech Herman, służący właściciela dóbr Błonie, w powiecie Tarnowskim, wbiegł do oficyn dworskich, a zastawszy tam starszego brata Stanisława, zatrudnionego sprzątaniem w pokojach, spostrzegł stojącą w kącie strzelbę bez kapsli. W przekonaniu, że strzelba nienabita nałożył kapslę i zmierzył się do brata chcąc go „postraszyć“ a tymczasem padł strzał i Stanisław Herman powalił się nieżywy na ziemię. — Dnia 7. b. m. powiesił się na strychu własnej chaty 50-letni gospodarz Michał Myszkowski z Rzepienika, w powiecie Gorlickim, wypra-

tłumaczył od króla Imci językiem polskim. „Acz Najjaśniejszy król Jegomość nie posnafa jest łaśony z pobicia senatorów polskich, którzy służyli jego Królewskiej Mości i z nim do Polski ojczyzny swojej powracali, jednak kiedy nie mogło być inaczej, król jegomość nie ma za złe; co się tyczy frymarków węgierskich z Polską, tedy Jego królewska Mość ustępuje tego frymarku i nie chce wiedzieć o niczem. Co do strony cudzoziemców i sądów, tych odmienia, a Polakom dobrze zasłużonym polskie rządy dać deklarnje. A co do strony sprawiedliwości polskiej, na którą obywatele polscy narzekają, że jej nie mają skutecznej w Polsce od króla jegomości, jest za tem, aby w Krakowie cały miesiąc na sądach polskich usiadłszy, a przy tych sądach co by było pożytecznego i potrzebnego do ważności szlacheckiej chce król jegomość łaskę swoją i dobroczynność koronie polskiej pokazać. Wszakże pod taką kondycją, ponieważ król jegomość dziedzica syna nie ma, tylko dziewki płeć białą, po śmierci jego aby sobie inszego narodu panowie polscy za pana nie obierali, jedno krew Jego królewskiej Mości.“ Na co panowie i rycerstwo polskiej korony zawołali. Ludwik król rycerstwu polskiemu dał taką wolność, której od początku królestwa nie mieli, ponieważ ich uwolnił od podatku podrolnego, który co rok królowi dawali od jednej roli po groszy 12. półmiarka żyta i owza jednym.

Ta historja wyjęta jest z księgi Augustyna Kołudzkiego, której tytuł „Thron Ojczyzny“ pisze o tem, i Mikołaj Chwałkowski w księdze której tytuł „Pamiętnik albo kronika pruskich mistrzów“ wydanej w Poznaniu 1712; napisał o tej historji z dawniejszych czasów *Joachim Pastorius Floris Polonici* Lib. II., który tak mówił: „Jeżeli by się z wspomnionych historyków małe jeszcze zdawały dowody, niechaj że o tem czyta Lib. XIII. Piasieckiego Pawła biskupa przemyślskiego Fol. 280, gdzie wyraźnie opisuje tę historję, wspomina Rafała Granowskiego, marszałka na tem czas koronnego, zelanta praw ojczystych. O Lubrańskim biskupie pisze Paprocki; jak wiele ten prałat był kochający prawdę i sumienie, łatwo poznać z pochwał, które mu Concilium konstancjeńskie dało.“

Opisane tu ze starego rękopismu podanie odnosi się do mogiły Senatorskiej, która prawdopodobnie jest grobem onych senatorów. Nie wiem o ile podanie to wytrzyma historyczną krytykę, to jednak pewne, że mogiła Senatorska przypomina nam czasy, w których panująca w Polsce naówczas szlachta solidarnie — aż do zachowania tajemnicy między sobą — broniła interesów narodowych i srogo występowała przeciw utylitaryatom, którzy korzyść własną wyżej jak *bonum publicum* stawiali. Jaka w tem podanin nauka dla polityków naszych czasów, frymarczących prawami i honorem dla własnej korzyści!

Hilary Treter.

wiwszy poprzednio córkę swą, przy nim mieszkającą do kościoła Myszkowski był nałogowym pijakiem i gruzem w nieżyć liczbową, przez co utracił całe swe mienie i mocno się zadłużył. — Aniela Markiewiczowa, żona gospodarza z Przemyśla, w powiecie Tarnobrzeskim, dnia 12. b. m. pioząc na brzegu Sanu bieliznę, wpadła do wody i utonęła. Zwłok nieszczęśliwej dotąd nie odszukano. — W Zadubrowcach, w powiecie Sulatyckim dnia 15. b. m. utracili życie schłopki zaczadzenia dwaj synowie włościanina Dowhaniuka. Winnych zaniedbania należytej ostrożności przy opalenie chaty pociągnięto do odpowiedzialności. — W Włankach pod Lwowem, znaleziono w stajni „na browarku“ zwłoki zamordowanego mężczyzny. Komisja sądowa orzekła, iż tenże już przed 14. dniami został zamordowany. Okazało się nadto, że szarpał się on Michał Zajączkowski, był rodem z Barszczowic w powiecie lwowskim i trudnił się w Włankach zarobkiem dziennym. Poszukiwania za sprawcą zbrodni są w toku. — Zwłoki nowonarodzonego dziecięcia znaleziono dnia 16. b. m. na granicy gmin Słobódki i Kobaks w powiecie Kossowskim. Były zawinięte i kamieniami pokryte. Poszukiwania za okrutną matką są w toku.

Pozostającej w więzieniu c. k. sądu obwodowego w Przemyślu służącej Marjannie Sawie odebrano zeszłego miesiąca sznurek prawdziwych perel, liczący 513 sztuk, pochodzących zapewne z kradzieży bind żydowskich. Marjanna Sawa przezwana także Królanką *vel* Kamińską, była już kilkakrotnie za kradzież karaną, liczy lat 23, jest wzrostu niskiego, ma ciemne oczy, ciemnoblond włosy i białą cerę twarzy. Niewiadomy dotychczas właściciel tych pereł może się zgłosić po swoją własność we wspomnianym c. k. sądzie. — Ze studni koło karczmy Mechla Achta za rogatką Janowską, wydobyto zeszłego czartwku przy czerpaniu wody zwłoki dziecięcia płci męzkiej, które liczyć mogło 10 do 14 dni. Dziecię to było obrzezane. Zarządzono śledztwo za matką dziecka. — Franciszce Skolskiej, służącej u malarza Glmpla pod l. 4 przy ulicy Pilnikarskiej skradziono dnia 21. bm. z niezamkniętego kufra w kuchni 6 sznurków korali, a to w czasie, gdy się na chwilę z kuchni wydaliła. Korale są duże, podłużne i cenione na 80 zł. — Straż policyjna aresztowała d. 21 bm. Katarzynę Sikorę, znaną złodziejkę, za sprzedaż dwóch kaszul męzkich, pochodzących z niewiadomej kradzieży, tudzież Józefa Gymla, wyrobnika uwolnionego niedawno z więzienia, na podejrzane posiadanie ośmiu sznurków małych korali. — Dnia 10. bm. obwiesił się w szopie swojej włościanin z Balahorówki, w powiecie Horodeńskim, Iwan Płeszczuk. Przyczyną samobójstwa były cierpienia fizyczne. — Nagłą śmiercią zginął dnia 14 bm. gospodarz z Makowiaw, w powiecie Mościckim, Wasyl Berwecki, skutkiem apoplekcji po nadmiernem upiciu się na weselu. — Zwłoki dziecka płci męzkiej, utopionego, znaleziono dnia 18. bm. w studni koło karczmy Kieparowskiej pod Lwowem. Śledztwo sądowe zostaje zarządzone.

— **Nowa stacja telegraficzna** rządowa z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dla powszechnego użytku d. 10. b. m. w Nisku.

— **Kraków** dnia 16. listopada. W *Przeglądzie lekarskim* czytamy: Z przyjemnością możemy donieść, że zastęp docentów prywatnych w tutejszym Wydziale lekarskim wkrótce znacznie się pomnoży. I tak, niebawem ukończy się habilitacja dr. Browicza na docenta histologji patologicznej; wkrótce potem podać się ma dr. Zawiliski na docenta dyjologji; a styszeliśmy, że i do gałęzi praktycznych nauki lekarskiej mają się habilitować dwaj tutejsi lekarze szpitalni.

— **Kurkurs** w klinice chorób ocznych dr. Janego (Jany) w Berlinie opróżnionem jest miejsce pierwszego asystenta. Pomieszkanie wolne. Pensja 900 marek. Warunkami doktorat i znajomość języka polskiego. (Berl. klin. W.)

— **Mordercy Erneyego**, Izraczy Rydel i Władysław Koroczyński, przywiezieni zostali d. 18. t. m. do Peszta. Wiezione ich tak, że wspólpasażerowie statku, którym płynęli z Bukaresztu nic o nich nie wiedzieli. Byli oni też bardzo zarwani strasznemi, czego mianowicie względem Koroczyńskiego było trzeba, gdyż na jednej ze stacyj chciał się rzucić się do Dunaju w zamiarze samobójczym. Obecnie umieszczeni są obydwaj mordercy w więzieniu w Peszcie, każdy osobno. Stan śledztwa z nimi jest dotychczas niewiadomy, w każdym razie jednak ostateczna rozprawa nie odbędzie się przed kilkoma miesiącami. Co do udzielenia przeznaczonej za pojmanie morderców nagrody, o którą upomina się restaurator gałaski, rozstrzygać będzie ministerstwo sprawiedliwości. Obydwaj uwięzieni znani są w Peszcie jako gracze z profesji. Rydel jest już stary, posiwiały mały człowieczek, z nosem orlim, przenikliwemi oczyma, z bardzo niesympatycznym wyrazem twarzy. Koroczyński wygląda mniej przygnębiony od swego towarzysza, ma około lat trzydziestu i prezentuje się jako człowiek zaufany w sobie.

— **Czukiew pod Samborem.** Skarbonka. Sam tytuł nie zbyt powabny nie jedego może czytelnika odwiedzie od przeczytania tych kilku wierszy, bo jeden rzut oka jest dostatecznym, aby się przekonać, że nie jest to skarbona obtłuczona. Ubrói się zatem szanowny czytelniku w wytrwałość i przeczytaj napis skarbonki, który jest najjaskrawszemi barwami wyciśnięty „Ofiara dla umysłowo ubogich.“ Skarbonką tą jest szkoła ludowa w Czukiwi obok Sambora, która posiada bibliotekę z darów łaskawych dawców, skarbonka przeto nie próżna, bo rzucono grosz wdowi, a ten dobry przykład pociągnie może więcej zamożnych a dbających o oświatę ludu naśladowców, którzy otwartą skarbonkę zapełnią dziełkami treści popularnej. Szkoła, o której mowa, jest pozostawiona sama sobie bez opiekuna, jakimi współzawodniczki poszczycić się mogą. Daremnie zanukłaby szanowny czytelniku w tej gminie, wyjąwszy 2 miejscowych proboszczów, osoby inteligentnej, gminą zresztą nie pojmującej celu życia ma na czele dziedzica Herszka, któremu nie śniło się jeszcze o potrzebie oświaty. Podpisanemu dostało się w udziale opiekuństwo osierociałego w tym względzie ludu i podźwignięcia go z upadku, bo jako kierownik szkoły nie tylko winien jestem wpływać na powierzoną mi dziatwę, lecz także na każdego, oświecenia potrzebującego człowieka. Ciężar ogromny tłoczy mój umysł, ponieważ szereg nieprzyjaciół staje za mną do walki, a brak mi środków odpornych. Gdybym złożył broń, nieprzyjaciel szkoły uczniby się wszechwładnym panem, wydarłby i zniszczył to co się stało dziś jej własnością, to jest obudzenie żądzy czytania u starszych. Gdy już przy małej tylko liczbie książek ludowych w księgozbiorku szkolnym się mieszczących, te pomyślne rezultata osiągnęli, że liczba książek nie wystarcza na rozpożyczenie proszącym, mam sobie w następstwie za święty obowiązek, żądzę ludu, która się staje namiętnością, zaspakajać nastręczając mu materjał, w którymby usnął skarb największy dotąd mu nieznany i cenić go przynajmniej w przyszłości potrafił. Celem więc biblioteki szkolnej nie tylko jest kształcenie dalsze młodzieży, ale tą posługiwać się zamierzam do przekształcenia naszego kmiotka, aby tym sposobem wyrwać go ze strasznego nóbstwa umysłowego i nieczynności, niedbalstwa i nieporadności w jakiej jest dziś pogrążony, a zaprowadzić go na drogę pracy, oszczędności, wstrzemięźliwości i poczucia obo-

wiązków. Odzywam się przeto po raz wtóry do wszystkich przyjaciół oświaty, a w szczególności do wydawców dziełek treści popularnej, redakcyj pism ludowych, głosem na puszczy wołającego, wyjaśniając moje dążenia, a słowa moje nie zostaną czczą literą; bierzcie czynny współudział w zapełnieniu skarbonki, a najmniejszy datek zapisany będzie w sercach miejscowych czytelników z tem zapewnieniem, że staną się wielkimi dłużnikami waszymi i zaciągnięty dług z lichwą oddać będą obowiązani. Wszelkie dary przyjmuje Ludwik Rozałowski, nauczyciel szkoły ludowej w Czukwi, poczta Sambor.

— **Udzielenie urlopów.** Uznany za czasowo niezdolnego do służby major Władysław Rozwadowski, ze sztabu generalnego w Zadarze, na pół roku otrzymał urlop. Major pułku ułanów nr. 7 Edmund Friedrich uznany za podinwalidą, przeniesiony jest w zwyczajny stan spoczynku, z zastrzeżeniem powołania do służby lokalnej. Lekarz sztabowy szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie dr. Antoni Werner uznany za niezdolnego czasowo do służby, otrzymał urlop całoroczny.

— **Nowa stacja telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną otwartą została w Krzeszowicach.

— **Z teatrów polskich.**

— Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień. W teatrze Wielkim grano w niedzielę „Flick Flock", w poniedziałek „Febris Aurea", w cenach Teatru Rozmaitości we wtorek grano „Aida" (pierwszy raz), środa „Aida", czwartek „Boglini Walkalli", piątek „Aida", sobota „Aida", niedziela „Twardowski."

Teatr Rozmaitości: niedziela „Febris Aurea", wtorek „Febris Aurea", środa „Pozytywni", czwartek „Epidemja", piątek „Nietoperze", sobota „Nic bez przyczyny", „Flecista", „W jesieni", niedziela „Fałszywi poczciwcy".

— W teatrze poznańskim grano w niedzielę: „Trzydziści lat z życia szulera", we wtorek komedję Aleksandra hr. Fredry. „Wielkie bractwo", we czwartek komedję Lubowskiego: „Nietoperze" w sobotę dramat: „Dwie sieroty".

— **Nekrologja.** Onegdaj o godzinie 5. popołudniu umarł w Wiedniu książe Modeny Franciszek V., ostatni potomek starożytnej rodziny książąt D'Este. Ś. p. książe urodził się dnia 1. czerwca 1819, w chwili śmierci więc liczył dopiero 57 lat wieku.

— **Oropne odkrycie.** W tych dniach jak pisze *Ruski Mir*, odkryto w Petersburgu podczas robót ziemnych około wodociągu 3 podziemne sklepienia, bardzo dobrze zachowane. W ich wnętrzu znaleziono osm szkieletów zaktych w łańcuchy. Kajdany były tak ciężkie, że robotnicy je zaledwie podnieść byli zdolni. Widocznie ręka, która je wtrąciła do więzienia zgotowała im okropną śmierć głodową.

— **Teatr żydowski.** W *Kurjerze warszawskim* czytamy: Przypominają sobie czytelnicy teatr izraelski mieszczący się kiedyś w własnym budynku na placu Muranowskim. Teatr ów przestał funkcjonować z powodu niezgody właścicieli, garderobę, kostjumy i akcesorja rozebrano, a aktorowie rozprószyli się na cztery strony świata. Obecnie podjęto na nowo myśl przedstawień. Próbują nawet podobno biblijne dramata: „Jakób i jego synowie", „Józef w Egipcie", „Ahaswerus", „Mojżesz", „Esterka".

— **Nic nie jest tak tajnem, żeby nie wyszło na jaw.** Pisze *Opawsky Tydennik*: W dobrach państwa P. znikło 50 nowych worów bez śladu. W rok potem umarł zarządca tych dóbr, a na pogrzeb jego przybyli także robotnicy z żonami. Zaczęło padać, i robotnice podniosły suknie, aby nie zmokły. Idący za nimi kasjer, nie mało zadziwił się, widząc na ich spodniach napisy: państwo P. n. 48; — państwo P. n. 36; — państwo P. n. 46. Wyjawiła się tajemnica, gdzie wory przed rokiem znikły. Wory zamieniły się w spodnice.

— **Chciwość grosza,** najnieszlachetniejsza z namiętności ludzkich, wyradza się często na starość w prawdziwe dziwactwo. W Ołomuńcu w ciemnym zakątku mieszkała prawie w nędzy staruszka, żyjąc z szczupłego wsparcia swoich sąsiadów. Czując zbliżającą się śmierć, prosiła ich usilnie, ażeby ją pochowano w czepku, który zawsze zwykła nosić, gdyż go cniła jako upominek i pamiątkę po swoim nieboszczyku mężu. Czepek jednak wydał się zbyt twardym i ciężkim. Po bliższem zbadaniu znaleziono zaszyte w nim obligacje na ośm tysięcy zł., które otrzymała w spadku siostra zmarłej.

— **Kuracja pneumatycza.** Z Acyreale pod Katanią (Sycylją) donoszą: Od trzech tygodni bawi tu w świetnie urządzonym nowym hotelu pod kierunkiem jednego z wiedeńskich lekarzy pewna liczba chorych cierpiących na płucnica ze wszystkich krajów Europy. Mieszkańcy Wiednia, Węgrzy, Niemcy, Szwedzi i Moskale oddechając powietrzem prześliczneg okolicy Acyerale mają się bardzo dobrze.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zastosowanie miary metrycznej przy drzewie opałowem. Na różnych zebraniach lesników i właścicieli lasów poruszono w ostatnich czasach pytanie, jakie rozmiary przyjąć dla stosów drzewa opałowego, które od 1. stycznia 1876 musi być podobnie, jak i inne towary na miarę metryczną sprzedawane. Zgodzono się powszechnie na to, że wymiar jednego metra kubicznego, jest za mały dla stosów drzewa opałowego, i radzono układać po 2, 3 i 4 metry kubiczne w jeden stos razem. Na długość polan nie zgadzano się stanowczo; jednym zdawała się długość 1go metra za wielką, osobliwie dla okolic, w których zwyczajnie 30calowe polana rąbią, i dla tych okolic proponowali przyjąć długość 0 m. 80, jako długość polan najodpowiedniejszą.

Że jednakże u nas stawiają sągi powszechnie o polanach na 36 cali długich, przeto żądzimy, że podulesienie tej długości o niespełna 2 cale, czyli do 1 metra, nie powinno przedstawiać zbytnich trudności, a ułatwi niezmiernie wymiar stosów, o osobliwie ludziom mniej z rachunkiem dziesiętnym obznajmionym „Radzimy zatem przyjąć dla polan długość 1 m. i stawiać stosy na 2 m. wysokie, czyli 4 m. kubicznych objętości" w okolicach zaś, gdzie dotąd zwyczajnie tak zwane pół sążki stawiano, można stawiać stosy objętości 2 metrów kubicznych, czyli na 2 metry długie, a 1 metr wysokie.

Przy tych rozmiarach stosu jest każdy wymiar na metry, pół i ćwierć metry kubiczne, nadzwyczaj łatwy, bez wszelkich poprzednich obliczeń. (*Rolnik.*)

Węgierskie stosunki handlowe. *Pester Lloyd* charakteryzuje w następujący sposób obrót towarowy podczas ostatniego jarmarku w Budapeszcie: Targ na produkta prowincjonalne był zadawalniający, na towary przemysłowe był mniej ożywiony z wyjątkiem przedmiotów zaopatrzenia na zimę. Handel zbożowy i mąką był bardzo żywy, spirytusem mdły. Śliwek suszonych sprzedano kilka znacznych partyj na wywóz, obrót winem i naftą był żywy. Skór garbowanych sprzedano znaczne partje, pierze płacono po cenach wyższych, podrożały także gałgany, gdyż niema zapasów. Targ na wełnę był z początku słaby, później ożywił się, lecz w ogólności zniżyły się ceny. (Sprzedano 10.000 ctr.) Znaczne partje nierogacizny sprzedano.

Z Wiednia donoszą pod dniem 20. bm., iż z powodu braku paszy dla bydła w Galicji i na Węgrzech, codziennie zwożą kolejami do Wiednia więcej mięsa, niż potrzeba, bo często przeszło 1000 cetnarów dziennie, a można teraz kupić w Wiedniu mięso nawet po 10 centów funt. Mimo tej niskiej ceny, mięso panje się z braku dobrze urządzonych składów z lodownami.

Peszt 20. listopada. Dowóz pszenicy znaczniejszy, tendencja mdła, ceny cokolwiek spadły. Żyta cena stała. Jęczmień i owies mdło. Kukurydzy stała cena. Proso lepiej.

Płacono za mierzycę pszenicy na 81 funtów po 4·35 do 4·45, na 85 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych, żyto 80 ft. od 3·25 do 3·35 ct.; jęczmień 70 ft. od 2·65 do 3·20; owies za 50 ft.; od 2·20 do 2·40 kukurudza po 2·30 do 2·35, za 85 funtów, — proso po 2·15 do 2·20 za 85 ft., olej po 34·— zł., spirytus po — złr. — ct.

Wrocław 26. listop. Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 ft. ct. po 17·25 m.; jęczmień — m., owies na 200 ft. ct. po 17·18 m.; groch — m.; rzepak na 200 funtów brutto po 31·25 m.; olej po 70·50 m.; spirytus na 100 Tral. po 47·10 mark, na grudzień i styczeń po 47·20 mark.

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z XI i XII posiedzenia, odbytych pod przewodnictwem wiceprezesa Izby p. Roberta Domsa.

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące sprawy ważniejsze.

I. Izba uchwala przedłożyć wys. c. k. ministerstwu handlu zamknięcie rachunków Izby za rok 1876 z sumą wydatków w kwocie 7052 zł. 18½ c.

II. Izba uchwala przejść do porządku dziennego nad wnioskiem dr. Wiktora Kaliny o wstawienie się u wys. rządu względem rozdziału linii austrjackich od włoskiej kolei południowej, tudzież względem zakupna austrjackich linii tejże kolei przez państwo, gdyż co do 1. punktu wniosku toczą się już obrady między odnośnemi rządami, zaś doradzanie zakupna linii austrjackich kolei południowej nie uważa Izba za odpowiednie wobec położenia finansów państwa, zresztą w danym razie przemawiałaby raczej za zakupnem upadających kolei galicyjskich, interesujących nas więcej jak kolej południowa.

III. Na wezwanie wys. Wydziału krajowego o zdanie co do wniosku posła Błonsa względem urządzenia niższych szkół przemysłowych w niektórych miejscowościach naszego kraju, uchwala Izba przedewszystkiem przemawiać za należytem urządzeniem lwowskiej szkoły przemysłowej, dotowanej wyłącznie tylko przez gminę lwowską, tudzież za urządzeniem szkół przemysłowych w tych miejscowościach, gdzie istnieją już szkoły realne, których siły, również środki naukowe umożliwiłyby rychłe otwarcie szkół przemysłowych, a mianowicie w pierwszym rzędzie w Stanisławowie, dalej w Stryju i Jarosławiu.

IV. Izba uchwala nie popierać prośby gminy Hołyń, leżącej przy kolei Albrechta między stacjami Kałusz i Krechowice, o urządzenie tamże przestanku.

V. Izba oświadcza się przeciw udzielonemu jej przez wys. c. k. namiestnictwo projektowi do ustaw, względem wyrobu i sprzedaży sztucznych win, uważając dotychczas przepisy ustawy karnej za dostateczne w razie wyrobu i sprzedaży trunków szkodliwych zdrowiu.

VI. Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie wys. c. k. ministerstwa handlu, że wniosek Izby względem podniesienia wewnętrznego ruchu tele graficznego wzięto pod ścisłą rozwagę, i że takowe w myśl postanowień zawartego w lipcu b. r. z Moskwą traktatu telegraficznego uwzględnione będą.

VIII. Izba uchwala podziękować Czerniowieckiej Izbie handlowej i przemysłowej za nadesłane dla uczczenia 100-letniej rocznicy połączenia Bukowiny z Austrją, ułożone tablicam stosunków kultura tego kraju.

IX. Izba oświadcza się za protokołowaniem w księgach handlowych samborskiego sądu obwodowego firmy: Lejzor Mondschein & Abraham M. Jaeger w Stryju, dla handlu solą i interesów komisyjnych i spedycyjnych.

X. Izba uchwala, wniosek gradeckiej Izby handlowej i przemysłowej, dotyczący reformy bezpośrednich podatków, przekazać komisji z 5 członków do sprawozdania. (C. d. n.)

Ostrzeżenie. Według zawiadomienia wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 2. listopada 1875 l. 34.192 zachodzą w najnowszym czasie bardzo często wypadki znacznych zamówień z Londynu u przemysłowców w Niemczech i Francji, które tem bardziej wykonywane bywają, ile że do tych zamówień wyłączna jest wypadająca kwota w asygnacji (Cheque) na dom bankierski w Londynie.

Asygnaty te, chociaż wystawione z wszelką formalnością, są jednak fałszowane, a wysyłający tracił zazwyczaj swój towar.

Pojawiały się asygnaty (Cheque) wystawione przez pewnego dr. Henry na S. Walters w Blackwall. Gdy chciano odstawić towar Henryemu, natrafiono w najodleglejszej, osławionej części Londynu, zamiast sługi kantorowego, na starą kobietę, upoważnioną do odebrania towaru, gdy tymczasem imię akceptanta wynaleziono po długiem szukaniu w niegdyś istniejącem, gdzie tenże kilka tygodni przemieszkiwał, i zkąd nie zapłaciwszy wyprowadził się.

Przypuszczając, że także austrjaccy przemysłowcy magabywani będą w podobny sposób oszukańczy, tem bardziej, ile że przy teraźniejszej stagnacji zamówienia na asygnatą w funtach angielskich na domy londyńskie korzystnemi i pożądanemi wydają się, zwraca się uwagę pp. przemysłowców i producentów na powyższe wypadki, aby w danym razie mieli się na baczności.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 10. listopada 1875.

Premie za gospodarstwa włościańskie. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje do powszechnej wiadomości, iż aby wynagrodzić i wyszczególnić najlepsze gospodarstwa włościańskie, postawić je jako wzory do naśladowania, a przytem dodać innym zachętę do pracy i przykładnego gospodarowania, udzielone będą w roku 1876 z funduszów przez wys. Ministerstwo rolnictwa na ten cel przyznanych trzy nagrody w gotówce — a to: Pierwsza — w ilości 200 złr., druga — w ilości 150 złr., trzecia — w ilości 100 złr. w. a. wraz z ozdobnemi dyplomami, najbardziej celującym gospodarstwom włościańskim w dziale kraju; obejmującym powiaty: 1. Tarnopol, 2. Zbaraż, 3. Skałat, 4. Trembowla, 5. Husiatyn, 6. Czortków, 7. Buczacz, 8. Zaleszczyki, 9 Borszczów, 10. Horodenka, 11. Śniatyn, 12. Kołomyja, 13. Kossów, i tym celem rozpisuje komitet konkurs niniejszy, stanowiąc co następuje. 1. Ubiegać się mogą o powyższe nagrody wszyscy gospodarze włościanie wyż wymienionych powiatów — i tym celem zgłosić się mają pisemnie, bądź wprost bądź przez dotyczące oddziały gospodarskie do podpisanego komitetu (franco poczta Lwów) do dnia 1. marca 1876 r. najdalej, dołączając przytem krótkie a wiarygodne opisanie gospodarstwa swego. 2. Wolno też jest oddziałom gospodarskim, jakoteż członkom Towarzystwa działe tego, przedstawiać znane im gospodarstwa włościańskie, na wyszczególnienie zasługujące, do premiowania. Przedstawienie takie winne być motywowane i zaopatrzone w tamtejsze świadectwo. 3. Przy osądzaniu gospodarstw włościańskich i przyznaniu im nagród uwzględniać się będzie. a) Prowadzenie się kandydata tak w pożyciu domowem, rodzinnem, jakoteż po za domem w stosunkach z tworzącemi, b) Trzeźwość, czystość wewnątrz i około domu, jak niemniej około siebie. c) Stan budynków odpowiednio do gospodarstwa i stan ogrodzenia. d) Posiadanie i stan potrzebnego inwentarza roboczego, jakoteż inwentarza dochód czyniącego. e) Narzędzia rolnicze i sposób zaprzęgu. f) Wprowadzenie do sprawy rolin pastewnych, przynajmniej w bliskości siedzib. g) Jakość sprawy roli — i pilne a staranne przygotowanie nasiona. h) Jakość urodzajów. — Wreszcie: i) Stan łąk, ogrodu warzywnego i sadu, a względnie i stan pszczelnictwa.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Bank polski w Warszawie miał w dziewięciu pierwszych miesiącach b. r. w filiach prowincjonalnych około półsiódma miliona rubli obrotu. Pieniądze te są w ruchu przeważnie między przemysłowcami i gospodarzami ziemskimi.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka rozwinie się wkrótce w jedno z pierwszorzędnych przedsiębiorstw kolejowych w Austrji, co do rozległości swych linij. Oto donoszą z Wiednia, że pan Nördling zawarł już w imieniu rządu ugodę z wyznaczonym do tego komitetem wykonawczym kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, normującą warunki oddania kolei Albrechta jakoteż rządowej kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w zarząd Towarzystwa kolei Czerniowieckiej. Ta ugoda potrzebuje jeszcze zatwierdzenia Rady zawiadowczej i walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z jednej strony, a drugiej zaś strony ministerstwa handlu i Rady państwa. Układ ten stanowi, iż kolej Czerniowiecka obejmie linie kolei Albrechta za tę samę cenę, za jaką nabył je rząd. Zarządzoną zostanie nowa kolaudacja kolei Albrechta a wtedy wolne będzie Towarzystwu kolei Czerniowieckiej oszacować koszta wykończenia jej sieci i wziąć je na własny rachunek, albo też ułożyć się w jakiś sposób z koleją Albrechta co do wykonania tych robót. Równocześnie otrzymać ma kolej Czerniowiecka koncesję na utrzymywanie w ruchu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (z jaką gwarancją dochodów?) i koncesję ewentualną na budowę Mali Chyrowsko-Grybowskiej. Te same prawa ma mieć kolej Czerniowiecka zastrzeżone w ugodzie co do objęcia kolei Naddniestrzańskiej. Również ułożono już z koleją Czerniowiecką warunki koncesji na budowę linii ze Lwowa do Tomaszowa, z Czerniowiec do Nowosielicy.

Związku nr. 46 zawiera: Towarzystwo spożywcze w Samborze. Ruch stowarzyszeń. — Sprawozdanie z nadzwyczajnego zgromadzenia Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie. — Różności. — Kursa giełdowe.

Sejmik gospodarski w Toruniu. Co roku odbywają się w Toruniu w Prusiech Zachodnich zjazdy ziemian polskich, na których roztrząsane bywają najżywotniejsze kwestje gospodarskie, i w ogóle sprawy dotyczące interesów materjalnych polskiej ludności rolniczej — tak zwane „sejmiki gospodarskie". Rozprawy tych sejmików odznaczają się zawsze arcypraktycznie ułożonym programem, i bogactwem treści — tak, że — niech to będzie bez urazy powiedziano, rozprawy toruńskich sejmików do zjazdów galicyjskich gospodarzy mają się podobnie, jak nieprzymierzając cienkosz austrjacki do wytrawnego węgrzyna. W bieżącym roku odbędzie się także w Toruniu sejmik gospodarski, otóż byłoby pożądanem, gdyby się ktoś znalazł co pojechałby tam w imieniu galicyjskich ziemian. Porozumieć się można pod adresem: T. Domimirski w Buchwałdzie poczta Starogród (Altmark) Prusy zachodnie.

Bank narodowy znów uciążliwe nieraz, szczególniej wobec naszych stosunków pieniężnych, aby każdy weksel przedłożony mu do eskontu zaopatrzony był podpisami przynajmniej dwóch firm protokołowanych. Odtąd pomiędzy trzema podpisami, potrzebnemi na weksle (wystawiciel, akceptant, żyrant) tylko jeden musi być podpis firmy protokołowanej.

Eskont weksli miejscowych w Banku narodowym podniesiony został obecnie z 4½% na 5%, oprócz tego opłaca się tytułem prowizji 1%.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 11. do 18. listopada 1875.

Zboża: Pszenica 170ft. stara biała 9·25 do 9·75 zł., żółta —·— do —·— zł., nowa —·— do —·— zł.

Żyto 160ft przednie 5·75 do 6·50 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów 5·50 do 7·— zł., nowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. 4·25 do 5·25 zł.

Hreczka 140ft. 5·50 do 6·— zł.

Kukurudza 170ft. 5·50 do 6·50 zł., nowa —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 7·— do 10·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała 6·75 do 8·— zł., pstra —·— do —·— zł.

Bób 100ft. —·— do —·—

Nasiona: Koniczyna 180ft. poślednia —·— do —·— zł., przednia 36·— do 47·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. —·— do 18·— zł.

Anyż płaski 100ft. 12·50 do 18·— zł.

Kminek 100ft. 15·— do 18·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150ft. 12·— do 13·50 zł.

Rzepak letni 150ft. —·— do 12·25 zł.

Lnianka 150ft. 9·— do 10·50 złr.

Nasienie lniane 150ft. 9·— do 10·75 zł.

Nasienie konopne 120ft. 6·25 do 6·50 zł.

Len 100ft. surowy 15·— do 19·— zł., czesany 20·— do 25·— zł.

Chmiel 100ft. —·— do —·— zł.

Potaż 100ft. słomiany 9·— do 10·— zł., drzewny 14·— do 16·— zł.

Miód 100ft. z woskiem 24·— do 25·— zł., patoka — do — zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 13·50 do 14·— zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na grudzień, styczeń 13·— do 13·50 zł., na na luty, wrzesień 13·50 do 14·25 zł., na listopad, maj 13·25 do —·— zł., na lipiec, sierpień, wrzesień 15 zł.

Ostatnie wiadomości.

Według nadeszłych z Wiednia doniesień centraliści mocne są zaniepokojeni wiadomością, że po załatwieniu budżetu Rada państwa będzie zamkniętą, mimo że wiele arcyważnych spraw i projektów do ustaw wymaga rychłego załatwienia. Obawiają się zmian w ministerstwie, a raczej zupełnej zmiany ministerstwa. Dlatego komisja budżetowa Izby posłów od niejakiego czasu zwleka swoje prace, które już z upływem zeszłego tygodnia miały być pokończone.

Dr. Ziemiałkowski chce przynajmniej uchylić swego ministrowania od [illegible] czynności, a mianowicie z niebywałą [illegible] wszelkie poczasza sprężyny, aby [illegible] Bartmański nie pozostał, przy boku hr. Alfreda Potockiego jako namiestnika, wiceprezydentem namiestnictwa — mimo że już i hr. Lanzer zgodził się na żądanie hr. Potockiego, aby p. Bartmański jako wielce zdolny i sprężysty urzędnik i uczciwy obywatel pozostał na swej posadzie. Jest jednak pewność, że hr. Potocki woli swoją i wpływem pomieszca szyki dr. Zi[illegible] [illegible]kiem.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 22. listopada. Półurzędowa „Politische Correspondenz" występuje przeciw pogłoskom, jakie z powodu zamieszek na półwyspie Bałkańskim powstały, mianowicie co do planów i kroków, z jakiemi się niby noszą mocarstwa północne, przyczem miałaby specjalna rola przypaść gabinetowi austro-węgierskiemu. A dalej powiada, że zwłaszcza pogłoski co do utworzenia komisyj pokojowych i okupacji przez wojska austrjackie, są bajką wierutną.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22. listopada 1875.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	192.30.	Anglo-austr.	92 25
Unionbank	73.25	Verein bank	—.—
Kolei Kar. Lud.	199.75.	Kolej połudn.	106.25
Franko-austr.	—.—.	Losy z r. 1860	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tram.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Depesch. bardzo stałe.	

Wiedeń 22. listopada 1875.

godzina 2. minut 23. po południu.

Akcje fran.-aus.	30.50.	Węgier. kred.	191.—
Anglo-austr.	93.75.	Unionsbank	76.—
Kolej Kar. Lud.	199 —	Nordbahn	174 —
Kolej południa	106.40.	Kolej Alfrd.	118.50
Kolej Elżbiety	161 50.	Kolej Lw.-czer.	127.50
Węg. Nordostb.	114.—	Verein.-Bank	—.—
Wiener-Bangas.	20 —.	Węg. Ostbahn.	37.—
Gal. Indemnis.	86.50.	Losy z r. 1864	135.75
Franco-H. Bank	37.50	Verkehrsban	75.50
Losy tureckie	32 25.	Bankbank-Act.	8.25
Kolej państwow.	287.25.	Bankverein	73.—
Wied. Bauver.	20.50.	Losy węgier.	75.50
Marki niemieckie	56ct. 17/100		

Usposobienie: bardzo stałe.

Berlin, 20. listopada. Russ. Banknoten 269.— Credit. Act. 322.— Lombardes 185.50 Galizier 86.— Staatsbahn 495.— Rumänier 28 75 Oesterr.-Bankn. 177.— Usposobienie: —

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie

Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy	Psychrometr wilgotny	Termometr Celsius	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Opis pogody
21. listop	6 h	727.7	+ 3.4	+ 3.4	5.0	98	10	W.	1	
	10 w.		+	+						
22.	7 r.	726.4	+ 4.4	+ 4.4	6.0	98	10	NE.	7	
	6 h		+	+						
22.	2 pp.	726.1	6.4	6.2	7.0	98	10	SE.	5	

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. 2.4.

21. listopada najwyższa temperatura + 5.8 °Cels (4.4 °Reaum.)

21. listopada najniższa temperatura + 0.4 °Cels (0.4 °Reaum.)

W TEATRZE hr. SKARBKA
we wtorek d. 23. listopada 1875.
Po raz piąty:

PODRÓŻ W OKOŁO ZIEMI
w 80 dobach
z prologiem pod nazwą:
ZAKŁAD O MILJON

Widowisko sceniczne z ewolucjami i pochodami w 5. aktach a 14. obrazach, z francuskiego pp. A. d'Ennery i Jules Verne. — Muzyka Souppego. Wszystkie dekoracje z pracowni nadwornych malarzy pp. Brioschi, Burghart i Kautsky. Kostiumy podług rysunku historycznego malarza Franciszka Gaul. — Maszynerja pod kierunkiem p. Neustädter. — Efekta światła urządzi p. Łapczyński, mechanik przy lwow. akad. techn.

SPIS OBRAZÓW:

1. Prolog: Zakład o miljon.
2. Nad kanałem Suezkim.
3. Wdowa po Rajahu.
4. Na stacie.
5. W sałonie prawa.
6. Grota wężowa w Borneo.
7. Poszukiwanie złota w San Francisco.
8. Napad Indjan na kolej.
9. Olbrzymie schody w okolicy Kerney.
10. W kajucie statku Henryety.
11. Rozbicie okrętu.
12. Niespodziane spotkanie.
13. Zbrodniarz z poświęcenia.
14. Trzy wesela naraz.

Program osobowy dostać można przy kasie. — Bilety nabywać można w kasie teatralnej. — Wolnych biletów nie ma.

Początek o godzinie 7mej.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów o 3. godz. 55 min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Nadesłane.

Promesy na losy z r. 1864 po 3 zł. 50 c. ze stempl. Ciągnienie 1. grudnia, główna wygrana 200,000 zł.

Promesy na piątą część losu z r. 1839 10 zł. 50 c. ze stemplem. Ciągnienie 1. grudnia, główna wygrana 280.000 zł.

Obie promesy razem tylko 13 zł. Na losy państwowe z r. 1839, będzie ostatnich tylko trzy ciągnienia.

Wien, Stadt, Wipplingerstrasse Nr. 45.

3676 2—9 Nyitrai & Comp.

LIEBIG COMPANY'S
Fleisch - Extract
aus Fray - Bentos
Central-Depot: Wien, I., Wollzeile 7—8
[illegible] k. k. Oesterr. Hoflieferant.

Lwów, z Biura handlowej dnia 20. listopada.

I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	199	201
„ Lwow.-Czern. Jassy	128	97
Banku hip. gal. po 200 zł.	239 75	242 50
„ kred. gal. po 200 zł.	219 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 16	87 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 5
„ „ „ 5 pr. okres.	86 10	87 —
Banku hip. gal. 5 pr.	95 50	99 15
Gal. zakł. kred. włośc.	99 50	101 —
Ogół. zakł. kred. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 10	91 20
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 50	87 30
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 —	93 —
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
„ „ Stanisławowa	16 50	17 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 20	5 30
Dukat cesarski	5 20	5 30
Napoleondor	9 15	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 52
Prusiec bilety kasowe	1 60	1 70
Srebro	104 —	105 75

Wiedeń d. 20. listop.

Pożyczki Obligacji państ. (za 100 złr.)		
Reszta austr. w br. 5 pr.	69 90	67 45
„ „ „ w srb. 5 „	73 60	73 60
„ 1869 całe 1 „ (m. 2)	360 —	360 —
„ 1839 „ losu	364 —	364 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	105 25	105 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	111 —	111 25
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	116 25	116 75
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	134 75	134 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	23 25	123 75
Oblig. indem. za 100 zł.		
Galicji galicja	86 50	87 —
Bukowińskie	84 75	85 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. pożyczka po 100 zł. 5 p.	93 20	93 50
Węg. pożyczka po 100 zł.	74 60	75 —
Tureczka poż. kol. po 400 fr.	80 75	81 25
Akcje bankowe		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	90 75	91 —
Bodenkred. ser. po 200 zł. 40 pr.		
Zakł. kr. dla h. i prz. po 140 zł.	185 75	186 —
Unjo-bank po 200 zł.	73 —	73 —
Tow. rakow. n. ast. po 50 zł.	30 —	30 —
Franco-austr. po 100 złr. w. a.	30 50	31 75
Franco-węgier. po 200 zł.	35 —	37 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	41 —	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	50 —	50 —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	90 —	92 —
Gal. bank krajowy po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Beaten bank po 200 złr.	— —	— —
Ubezpiecz. austr. po 200 zł.	315 —	320 —
Tow. ubezpiecz. na 200 złr.	— —	— —
Dunajski bank po 140 złr.	70 50	71 —
Verein. bank po 200 złr. 40 pr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	74 6	75 50
Wied. bankver. po 200 złr.	70 50	71 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiego po 200 złr.	117 50	118 —
Dunajstrzańskie „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ „	161 —	162 —
Ferdynanda północ. po 1000 złr.	— —	— —
Franc. Sasc. po 200 złr. w. a.	51 —	51 75
Kaiser Kard. po 200 złr.	197 —	197 50
Lwow. „ „ „ „ „ „	125 —	126 —
Mor. Śląl. (cent.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Austr. półn. po 200 zł. ser. I. II. III. po 200 zł. w. a.	183 50	184 —
Rudolfa po 200 złr. w. a.	123 50	124 50
Siedmiogr. po 200 „ „ „	110 —	111 —
Staatsbah. Ges. 200 zł. w. a.	84 —	84 50
Południ po 200 zł. srebr.	105 75	106 —
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg. gal. (Lup.) po 200 zł. w. a.	105 75	106 —
Węg. półn. wschod. p. 200 zł. a.	112 50	113 —
„ „ „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	57 —	57

Jana Mateji **Ubiory w Polsce**, [illegible] zestaw w nowej edycji i w [illegible] ilości egzemplarzy [illegible] 6 SKLEPIE

KSIĘGARNIA
A. Dygasińskiego i Sp.
w Krakowie.

[illegible] Mateo Bosia z [illegible] [illegible] 15 zł. egzem. [illegible] z zyskami [illegible] grubym papierem 15 zł. [illegible] kolorowany i w pięk. [illegible] 18 zł.

W [illegible] wymienionej klasyfikacji [illegible] na składzie głównym na:

August Will Hoffmann, Chemia [illegible] 8.50
[illegible] Mnich. 40 mapy [illegible]
[illegible] Wiącekowski, Chrześcijan. [illegible] w [illegible] zł. 4.50.
Hans Müller, Unsterblichkeit. Reykja 2
Hans Müller, Religia [illegible] 1.20.
Adolf Quetelet, Układ społeczny
M. Blanchard, Czarnyszka zł. 4.75.
Eliza Orzeszkowa, Kilka słów o [illegible]
[illegible] Ruchu [illegible] i użycie zł. [illegible]
[illegible] Poczmuk, [illegible] wynalazków na r. [illegible]
[illegible] Przyrodnicy [illegible] [illegible] kobiety
Daniel Wiczbicki Dr. Geometrja [illegible]
[illegible] Przewodnik [illegible]
[illegible] z linijnych [illegible] 2.10
Kuszyrzski Stefan [illegible] 40
Kovoni Jozef, Młodzi [illegible] zł. 1
Ph. Buhrich, Z dwóch [illegible] 2
N. X. [illegible] [illegible]
[illegible]
Felix Z Grodkowa, 1780 [illegible] 15 zł.
Herbert Jordan Dr. [illegible]ctwo 2
[illegible] zł. 4. [illegible] 1865. 10—40
Gorzkowski Marjan Przegląd [illegible] [illegible] zł. 1.
Sołeszanin. Nad Sprewą [illegible] 50
[illegible] Bromowa [illegible]
Narzymski Przytyku 80 zł.
Epidemje 80 zł.

Katalogi przesyłają się na żądanie bezpłatnie **pod opaską**.

Nakładem księgarni i drukarni
JANA ROSENHEIMA
w Brodach,
[illegible] jest do nabycia we wszystkich Księgarniach

Biblioteka dla młodzieży

Tomik I. zawiera: **Sierota**, napisał Fr. Hoffman a przełożył Bolesław Dunin. Z czterema rycinami na stal. Karton 50 ct.
Tomik II. zawiera: **Przemytnik**, napisał Fr. Hoffman a przełożył Bolesław Dunin. Z czterema rycinami na stal. Karton, 50 ct.
Tomik III. zawiera: **Hrabia i niedźwiedziarz**, napisał Fr. Hoffman, przełożyła Paulina z L. Wilkoński. Z czterema rycinami na stal. Karton, 50 ct.
Jest także tomik z **ostatnich prac s. p. Wilkońskiej.**
Zwrot sowie odbierać tę Biblioteka raz w [illegible] oprócz 10 ct. za [illegible] 2 cent na frankaturę.
Wyciąg z niniejszą Biblioteką dla [illegible] polecamy, mam zamiar przedstawić mu w szeregu przykładów wzory moralności i miłości bliźniego, [illegible] szczęścia tak dla [illegible] jak dla całych [illegible]
Co [illegible] pragnie wydawca [illegible]
Nakładem i drukiem tejże samej [illegible] **Twardowski**, [illegible] z podań narodowych w dwóch [illegible] przez [illegible] **Alex Groze**. 18 i 144 str. na pięknym [illegible]
Nie [illegible] egz. tylko jeszcze na składzie.

Kto **szczęścia swego w loterji** [illegible] nie najmniejszej polecam [illegible] **Rudolfa Orlicego w Berlinie**, Wilhelmstrasse 122, któremu ja także

wielkie terno

[illegible] przy Wiedniu.
Antoni Kreuzer.
NA ZAPYTANIA dotyczące loterji [illegible] doświadczonej instrukcji loteryjnej, odpowiada profesor matematyka **Rudolf Orlice w Berlinie**, Wilhelmstrasse 122, [illegible] zł. [illegible] 3604 1—1

Doniesienie.

[illegible] wielu w [illegible] swemu własnemu

FABRYKA ZAPAŁEK
J. Ehrlicha

[illegible] zapałek [illegible] niniejszem, że oprócz [illegible] swego składu zapałek przy ul. [illegible] urządził dla wygody [illegible] Fabrycznej jeszcze **filię tego składu w śródmieściu** [illegible] **Wekslarskiej l. 4.** [illegible] tokarza i za[illegible] [illegible] fabrycznej. — Przy od[illegible] i daje też stosowny. 4141 1—3

Miód wyborowy funt [illegible] w Nerf.
Powidła węgierskie śliwkowe funt 10 ct.
Wędzona węgierska **Bryndza** funt w. 40 ct.
Orzechy włoskie i węgierskie funt 30 ct.
Śliwki suche tureckie funt 20 ct.

najtaniej handel
Karola Ballabana
we Lwowie.

Cudowny balsam na włosy. Najlepszy i najtańszy. Czyszczenie na sucho. Usuwa łupież, zapobiega łysinie. Wzmacnia włosy. Nadaje im piękny połysk. Zapobiega siwieniu. Cena 1 flaszki 1 zł. 50 ct.

HERBATY
Najlepsze i najtańsze w głównym składzie
Fryd. Schubutha i Syna
Lwów, Wielka Rynek 10.

Cena oznaczona na każdej paczce.

ASTMY

Dusznost i Chrypka Astmy, zadawalnie wielkie cierpienia [illegible] [illegible] [illegible]